Opłacone ryczałtowo.
Nr 26. Kraków, dnia 1 lipca 1923 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 6.000 mk., za granicą 10.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 500 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 1200 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

O jedność ruchu ludowego.

Są rzeczy, które się rozumieją same przez się, a jednak wymykają się przed urzeczywistnieniem. Nie potrzeba być nadzwyczajnym mędrcem, by rozumieć i wiedzieć, że **chłopi w Polsce byliby wtedy siłą naprawdę**, mieliby wtedy prawdziwy wpływ na państwo, **gdyby szli wszyscy razem pod jednym sztandarem i pod jedną komendą**. Jeśli idzie o szerokie rzesze włościańskie, to one to znakomicie rozumieją. Każdy światlejszy chłop w głębi duszy pragnął i pragnie zawsze nadejścia tej wielkiej chwili, kiedy lud polski przestanie być gromadą oddziałów, wzajemnie się nieraz zwalczających, a stanie się jedną, karną, pod jednem dowództwem idącą armią, nakazującą poszanowanie. A jednak, niestety, dotąd nie udało się doprowadzić do tej jedności.

Mamy dziś w Polsce kilka stronnictw ludowych. Ze stanowiska polityki ludowej rzecz to szkodliwa, bo mści się na samym ludzie. Ze stanowiska państwowego rzecz to jeszcze szkodliwsza, bo niektóre stronnictwa ludowe, jak n. p. „Wyzwolenie", noszą na sobie wybitne piętno dzielnicowości. We wszystkich dziedzinach życia coraz większe poczyniono postępy w kierunku zniwelowania dawnych kordonów granicznych, tylko w dziedzinie politycznej pewne stronnictwa samem swojem istnieniem manifestują dzielnicowość, przypominając czasy niewoli.

W tym smutnym obrazie jest także objaw pocieszający. Nikt nie zaprzeczy, że na wszystkich ziemiach polskich zagnieździło się już i coraz bardziej rozwija się idea P. S. L. „Piast". Pod sztandarem „Piasta", który w krzepkiej dłoni dzierży syn ludu, prez. Witos, skupiają się coraz liczniejsze szeregi włościaństwa we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej. Wzrost liczby zwolenników „Piasta" jest dowodem nietylko żywotności idei, jaką stronnictwo nasze reprezentuje, ale także tęsknoty rzesz włościańskich do zjednoczenia ruchu ludowego.

Ta tęsknota jest zupełnie zrozumiała. Każdy włościanin zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że **interesy ludu włościańskiego są we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej jednakowe**. Zdaje sobie sprawę z tego, że **chłopów w całej Polsce łączy gorące umiłowanie ziemi, łączy głębokie przywiązanie do wiary św.** Jeżeli w dziedzinie tak doniosłej, jak wiara, jeżeli w kwestji umiłowania ziemi, tak wybitnie znamionującej cały lud polski, jeżeli w dziedzinie gospodarczej niema spraw, któreby lud dzieliły, to czyż dziwić się można dążeniu do ujednolicenia politycznego ruchu ludowego? Jest ono naturalnem następstwem istniejącego stanu rzeczy. Jeżeli się można czemu dziwić, to temu, że dotąd do tego zjednoczenia politycznego ruchu ludowego nie doszło.

Pod tym względem nie we wszystkich dzielnicach stan jest jednakowy. Jeżeli idzie o Małopolskę wschodnią i zachodnią, to bez cienia przesady można stwierdzić, że w tej dzielnicy lud polski w ogromnej swojej większości stoi niezachwianie pod sztandarem „Piasta". To samo można powiedzieć o cieszyńskim Śląsku. — W Wielkopolsce i na Pomorzu Piastowcy zyskują z każdym niemal tygodniem na liczbie i sile. Doniosłe zmiany, jakie zaszły na terenie sejmowym, powołanie prezesa Piastowców na stanowisko prezydenta ministrów, zmieniły w obu tych dzielnicach położenie. Szerokie rzesze

włościan tamtejszych przekonały się, że zohydzanie naszego stronnictwa było manewrem wyborczym, że zarzuty, stawiane Piastowcom i prez. Witosowi były kłamstwem. To uprzytomniło włościaństwu tych dzielnic konieczność krytycznego oceniania walk partyjnych i skłoniło znaczną większość chłopów do przekonania się do naszego stronnictwa. W Kongresówce posiada P. S. L. silne gniazda.

Skoro mowa o Kongresówce, to tam ruch polityczny wśród ludu wiejskiego pozostawia najwięcej do życzenia. Operują tam ludzie, wysłani na wieś swojego czasu jako przednia straż socjalistów, ludzie, zgrupowani około p. Thugutta, którego usiłują narzucić na wodza ludu, — operują Wyzwoleńcy. Nie da się jednak zaprzeczyć, że „Wyzwolenie", zwłaszcza po ostatnich swoich poczynaniach w sejmie, nietylko nie zyskało, ale straciło zwolenników. Robotę p. Dąbskiego i jego towarzyszy można skwalifikować tylko jako próbę wprowadzenia nowego mątu, próbę, która skończy się prędko, bo nie ma gruntu. Zbyt silne jest dążenie ludu do zjednoczenia, ażeby dziś mógł ktokolwiek zyskać poklask na wsi, jeżeli przychodzi z myślą nowego rozbicia.

Nie ulega wątpliwości, że w Kongresówce jest znaczna ilość włościan, którzy z „Wyzwoleniem" nie chcą mieć nic wspólnego, do wejścia w szeregi narodowej demokracji się nie kwapią i zajmują stanowisko umiarkowanego środka. Wystarczy wspomnieć, że przy ostatnich wyborach pokaźną ilość głosów uzyskało n. p. Zjednoczenie ludowe, któremu w poprzednim sejmie przewodził p. Skulski. — Ludzi, zgrupowanych swego czasu w Zjednoczeniu, nie różni od naszego stronnictwa właściwie nic. Pomijając zasadnicze sprawy, o których wspomnieliśmy wyżej, sprawy, które łączą bezwzględnie cały lud polski, możemy ze spokojnem sumieniem oświadczyć, że i szczegółowy program P. S. L. nie zawiera nic takiego, czegoby nie uznawali ci właśnie ludzie.

W okresie, jaki obecnie przeżywamy, kiedy państwo polskie, a temsamem lud, znajduje się w położeniu bardzo ciężkiem, idea zjednoczenia ruchu ludowego musi wysuwać się na czoło zagadnień, stojących przed polskiem włościaństwem. Siły ludowe, rozproszone może po ostatnich wyborach, powinny się skrzepić, powinny w imię interesu państwa i ludu wkroczyć na drogę zjednoczenia. Nie wątpimy, że zdrowy instynkt chłopski zwycięży i że ta część ludu polskiego w Kongresówce, która w nowym Sejmie nie ma swojego przedstawicielstwa, zdobędzie się na tyle siły, by ideę zjednoczenia ruchu ludowego posunąć naprzód.

Cały lud polski niewątpliwie pragnie rozwoju państwa, bo w jego rozwoju leży także rozwój dobrobytu polskiego włościaństwa. Cały lud polski rozumie, że gdy na czele rządu stanął syn ludu, to polityka rządu nie może iść na poprzek interesom chłopa. W głębi duszy każdego chłopa tkwi więc zdrowym rozumem chłopskim dyktowane głębokie uczucie przywiązania i chęć najżywszej współpracy z prezydentem Witosem, jako wyrazicielem rdzennej polskiej, piastowskiej idei ludowej. Że wcześniej czy później znajdzie to wyraz w ostatecznem zjednoczeniu ruchu ludowego, to nie ulega wątpliwości. Byłoby pożądanem, aby zrobiono pierwsze w tym kierunku kroki.

Jedna jest Polska, a w niej jeden polski lud. Jedno też powinno być Polskie Stronnictwo Ludowe

Do nowego życia.

Jak dla stosunków w Europie olbrzymią doniosłość miał układ wersalski, który stworzył w tej części świata nowy porządek polityczny, tak dla dalszego rozwoju naszej Ojczyzny, naszego państwa, aktem ogromnej doniosłości było utworzenie polskiej większości. Z tego zdają sobie sprawę szerokie rzesze ludu włościańskiego, który zawsze, kierowany zdrowym, chłopskim rozumem, tęsknił za tem, by w państwie polskiem Polacy mieli ten głos, jaki im się należy, by rzeczywiście byli gospodarzami Rzeczypospolitej.

Wzdychaliśmy wszyscy do niepodległości. Dążenie do odzyskania jej ujawniło się w sposób aż nadto wyraźny przy wybuchu wojny światowej. Chłopi poszli na tę wojnę i bili się w głębokiem przeświadczeniu, że wywalczą sobie i narodowi lepszą przyszłość. I wywalczyli ją.

Niedawne to czasy, bo zaledwie pięć lat temu, „Niemiec pluł nam w twarz", a oparty o jego potęgę żyd gardził nami i na każdym kroku dawał nam to odczuwać. Dziś, Bogu dzięki, i Niemcy i żydzi muszą się z nami liczyć jako z narodem, który ma własne państwo. Muszą tembardziej, że zdołaliśmy to państwo utrzymać i utrwalić.

Jeżeli idzie o lud polski, to lud ten ma prawo być dumnym z tego, co dla Ojczyzny zrobił. U samego progu odzyskanej państwowości synowie chłopscy poszli w bój z Ukraińcami, z Czechami i z bolszewikami i piersiami swemi obronili granice Rzeczypospolitej. A kiedy najazd bolszewicki, grożący nam utratą niepodległości i rozpłynięciem się w oceanie bolszewickiego piekła, rozlał się ziemiach polskich, nie kto inny, ale chłop polski, syn ludu polskiego, Wincenty Witos, stanął na czele rządu i wyprowadził państwo znad brzegu przepaści.

Zdawało się, że po odsunięciu tego największego niebezpieczeństwa wszyscy Polacy zgodnie wezmą się do roboty, aby państwo gruntować i rozwijać. Niestety, pewne grupy polityczne, zaślepione celami partyjnemi, nietylko nie zaprzestały waśni stronniczej, ale ją potęgowały tak, że państwo zaczęło się znowu chwiać, zaczęło się staczać ku przepaści. W chwili niebezpiecznej prez. Witos, jako wódz ludu, zdecydował się na krok męski, stanowczy i śmiały. Zaczął pracować nad utworzeniem polskiej większości w Sejmie. On widział najlepiej, że na niezgodzie stronnictw polskich tuczą się wrogowie państwa, tuczą się mniejszości narodowe, które w Sejmie naszym coraz większą zaczęły odgrywać rolę. On widział, że te mniejszości tembardziej wrogo przeciw państwu występują, im większe jest wśród polskich stronnictw rozbicie, im większa temsamem jest słabość narodu, któremu traktat wersalski przywrócił własną państwowość. — I dlatego prez. Witos, mimo wściekłych ataków ze strony tych, co chcieliby wiecznej walki między Polakami, zdecydował się pójść dla ratowania państwa z temi stronnictwami, które się zgodziły na program naprawy Rzeczypospolitej, przygotowany przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Pragnął, by na ten program zgodziły się wszystkie stronnictwa polskie. Przekonawszy się, że jednak są stronnictwa, rzekomo polskie. które wolą iść z mniejszościami naro-

dowemi, aniżeli z braćmi Polakami, którzy się od nich różnią poglądami na pewne sprawy społeczne, zdecydował się pójść ze stronnictwmi prawicowemi, wiedząc, że najzacietszy nawet prawicowiec dba jednak więcej o rozwój i trwałość państwa polskiego, aniżeli najbardziej postępowy Ukrainiec, Białorusin, żyd czy Niemiec. Tego samego zdania byliśmy i jesteśmy my wszyscy, rdzenni chłopi.

Większość polską w Sejmie powitaliśmy też z radością. Z radością tem większą, że kto, jak kto, ale my, chłopi, widzieliśmy najbardziej namacalnie, że kłótnie partyjne zabiły ducha pracy społecznej, pracy rzeczywistej, a to doprowadziło całe społeczeństwo do nędzy. Zaczęliśmy byt państwowy na gruzach, na zgliszczach, jako pozostałości światowej wojny. Rozumieliśmy i rozumiemy, że **trzeba wytężonej, zgodnej pracy Polaków, aby z tych gruzów powstać mógł gmach państwowości polskiej.** Każdy z nas, chłopów, czuje też doskonale, że jeśli ma być państwo polskie, to powinno być tworzone przedewszystkiem rękami Polaków.

Oparty o większość polską rząd może nareszcie podjąć robotę około budowy potężnej polskiej Rzeczypospolitej. W tej pracy my, chłopi, stoimy i stać będziemy przy rządzie i przy prez. Witosie jak mur!

Antoni Grądalski, z Kobylanki.

Kwestja uczciwości.

Z klubu senatorów P. S. L. wystąpił senator Stanisław Nowak, prezes „Ogniska“ nauczycielskiego. Przyłączył się jako hospitant do grupy posła Dąbskiego.

Sprawa ta wymaga publicznego poruszenia.

P. Stanisław Nowak postawiony został na liście i wprowadzony do Senatu przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Ofiarując mu mandat senatorski, P. S. L. chciało w jego osobie uczcić stan nauczycielski. Ofiarując mandat, otrzymało od p. Nowaka zapewnienie, że wstąpi do Klubu senatorów „Piasta“ i będzie szedł zawsze z tym klubem. Nie mogło być inaczej. P. S. L. dało mandat p. Nowakowi nie jako p. Stanisławowi Nowakowi, ale jako przedstawicielowi nauczycielstwa ludowego, wobec którego P. S. L. zawsze odnosiło się z całą życzliwością, dało go jako mandat swój, do P. S. L. należący.

Jeżeli senator Stanisław Nowak, który oświadczył, że czuł się zawsze bliskim Piastowcom, że wstąpi do Klubu senackiego P. S. L. i w nim pozostanie, obecnie z tego klubu wystąpił, to postąpił w sposób, który się nie da usprawiedliwić. P. senator Stanisław Nowak, piastując mandat stronnictwa politycznego, w którem przyrzekł pracować, powinien był złożyć mandat, jeśli nie mógł pogodzić się z kierunkiem polityki, przez większość Klubu prowadzonej. Tak postępuje człowiek uczciwy.

Czekamy, jakie konsekwencje wyciągnie p. Stanisław Nowak. Dla ludzi uczciwych konsekwencja jest tylko jedna: złożenie mandatu.

Dwa poglądy.

Rząd gen. Sikorskiego padł podczas dyskusji w Sejmie o funduszu dyspozycyjnym, jakiego gen. Sikorski domagał się dla prezydjum Rady ministrów, to jest dla siebie i dla ministerstwa spraw zagranicznych. Chodziło o bardzo poważną kwotę, bo o blisko 2 miljardy marek na kwartał. Sejm odmówił tej kwoty, wskutek czego gabinet Sikorskiego padł.

Rząd prez. Witosa, oceniając ciężkie położenie państwa, **zrzekł się wogóle funduszu dyspozycyjnego.** Oszczędzi to państwu w jednym kwartale wydatku dwa miljardy marek.

Te dwa fakta mówią same za siebie. Uwydatniają one dwa poglądy na państwo i na sprawę dyskretnego szafowania funduszami publicznemi. Który z tych poglądów odpowiada potrzebom i demokratycznemu stanowisku, Czytelnicy sami osądzą.

Bolesna sprawa

Otrzymaliśmy w ostatnich czasach kilkanaście listów jednej nieomal treści, listów, których niepodobna czytać bez głębokiego współczucia dla tych, którzy je pisali. Dotyczą te listy dolarów, przesyłanych w pierwszych latach istnienia odrodzonego państwa polskiego przez naszych emigrantów w Ameryce do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie jako instytucji rządowej. Dwa takie listy przytaczamy poniżej. Treść ich mówi sama za siebie.

Pierwszy list brzmi:

„Nowy Jork, Mills dnia 28 maja 1923 r.

Szanowna Redakcjo! Zwracam się do Was pełen rozpaczy. Od lat z górą 15-tu mieszkam w Ameryce. Pracowałem z całem zaparciem się, tęskniąc za chwilą, kiedy będę mógł powrócić do Ojczyzny. Uciułałem trochę grosza, krwawo zapracowanego, ciesząc się nadzieją, że gdy kiedy wrócę do kraju, kupię sobie jakiś kawałek ziemi i na stare lata będę miał byt zabezpieczony. Gdy Polska powstała do nowego państwowego życia, radość moja była tem większą. Myśmy tu na obczyźnie odczuli powstanie własnego państwa może głębiej i goręcej nawet, niż Wy tam w kraju. Kiedy więc przyszły wezwania, aby tworzącemu się wśród ciężkich warunków państwu polskiemu przychodzić z pomocą finansową, nieomal wszyscy z nas, przebywający w Ameryce, usłuchaliśmy wezwania. Ja sam **przesłałem do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie w roku 1920 owoc całej mojej ciężkiej 13-letniej pracy,** mianowicie **2.700 dolarów.** Płacono wtedy w Polsce 117 mkp. za dolara. Pocztowa Kasa Oszczędności przeliczyła tę kwotę na marki polskie i **dziś mam z niej nie 2.700 dolarów, ale nie wiem, czy mam 30 dolarów** wedle kursu, jaki dolary dziś w Polsce mają. Na samo to wspomnienie ciarki mnie przechodzą, bo **dlatego tylko, że gorąco kochałem Ojczyznę,** że chciałem jej przyjść z pomocą w trudnych jej początkach, **zostałem poprostu dziadem.** Za resztę oszczędności, t. j. za 750 dolarów zakupiłem tu bondy polskie, pragnąc w ten sposób pomóc rządowi polskiemu. Dziś te bondy mają ledwie połowę wartości.

a na dobitek trudno je nawet sprzedać. Posiadam więc dzisiaj bondy, które nie są warte nawet 350 dolarów i posiadam w P. K. O. w Warszawie miljon i kilka tysięcy marek polskich. A przecież ja rządowi dałem razem 3.450 dolarów, a więc kwotę, za którą wówczas w roku 1920 mógłbym był w Polsce kupić, najdrożej licząc, około 10 morgów ziemi. Dziś nie kupiłbym za to, na co mi rząd polski moje dolary zamienił, nawet kilku morgów.

W tem położeniu jestem nietylko ja, jest nas w Ameryce liczba poważna. Zostaliśmy ciężko ukarani za to, żeśmy spełnili swój wobec Ojczyzny obowiązek. Czy jednak przyszło któremu z nas na myśl, że przez to wypełniamy swój wobec państwa obowiązek, narażamy się na utratę naszej wieloletniej krwawicy, że zejdziemy do żebraczego kija?

Sprawą tą powinni się zająć posłowie ludowi, powinien się zająć Sejm i rząd. Ci, którzy złożyli w podstawowych czasach polskich w roku 1919 i 1920 swoje oszczędności w dolarach, powinni otrzymać albo dolary, albo ich równowartość. Tego wymaga sprawiedliwość.

Ja jestem dzisiaj w nędzy. Od 4 łat nie mogę już, niestety, pracować. Mam już lat 64, jestem spracowany i schorzały. Gdybym był nie poszedł za wezwaniem Ojczyzny i dolary zachował u siebie, to mógłbym dziś wrócić do Polski z niemi i kupić sobie ładny majątek. A co mogę kupić za 1,000.000 mkp., na które mi P. K. O. przemieniła moje 2.700 dolarów?

Rząd polski w imię sprawiedliwości musi pomyśleć nad tem, by nam krzywdę jakoś wynagrodzić. Albo powinien obmyśleć sposób zwrócenia nam równowartości dolarów, przez nas do kas rządowych złożonych, albo n a d a ć t y m, co na wezwanie rządu pospieszyli, z i e m i ę, aby im dać możność życia w Ojczyźnie.

Mam nadzieję, że posłowie ludowi sprawą tą się zajmą i spowodują zadośćuczynienie dla wszystkich, znajdujących się w takiem, jak ja położeniu.

Wkońcu donoszę, że u nas, w Ameryce, wszyscy Polacy z radością przyjęli myśl, iż w Sejmie utworzyć się ma polska większość i że reforma rolna prędzej będzie wykonaną. Wszyscy oświadczają zgodnie, że trzeba to było dawno zrobić.

Maciej Bytner".

Drugi list brzmi:

„Grybów, dnia 1 czerwca 1923 r.

Szanowna Redakcjo! Muszę się uskarżyć, bo mnie spotkała ciężka a niezasłużona krzywda, za to, że chciałem być dobrym Polakiem i usłuchałem wezwania rządu i Ojczyzny, kiedy w roku 1919 przebywałem w Ameryce. Miałem oszczędzonych 800 dol. Wybierałem się do kraju. Myślałem, że gdy wrócę, kupię sobie gospodarstwo i będę miał przynajmniej dać co jeść 6-ciorgu moich dzieci. Konsul polski w Ameryce ogłosił wezwanie, by Polacy wybierali pieniądze z banków amerykańskich i przesyłali do Pocztowej Kasy Oszczędności jako instytucji rządowej. Posłuchałem i tak zrobiłem. **Posłałem pieniądze do P. K. O.**, przekonany, że gdy do Polski zajadę, to mi P. K. O. wyda moje pieniądze, za które będę sobie mógł kupić gospodarstwo. **Tymczasem P. K. O. przeliczyła mi to na marki i ja dziś mam w niej tyle, że na kupno butów nie wystarczy.** Gdybym był te pieniądze trzymał w bankach amerykańskich, to miałym za trzy lata już **blisko 100 dol.** procentu. Tu nietylko nie mam procentu, ale z pokaźnego majątku nie mam nic. Zdrowie straciłem ze zmartwienia, że w ten sposób zostałem dziadem, dlatego tylko, że spieszyłem Ojczyźnie z pomocą. Dziś głoduję ja i moje dzieci. Czy niema na to środków ratunku? W takiem położeniu jest wielu ludzi, którzy w pierwszych latach niepodległości przebywali w Ameryce. Błagam posłów ludowych, by sprawą tą się zajęli i przyszli nam z pomocą. Tu nie chodzi o żadną łaskę, ale o sprawiedliwość. Nie mogę uwierzyć w to, by leżało w intencji państwa sprowadzenie na dziadów ludzi za to, że ci ludzie w potrzebie robili to, czego państwo od nich się domagało.

Michał Damasiewicz.

Rząd w obronie marki polskiej.

Zbrodnicza działalność spekulantów walutowych, która doprowadziła do tego, że dnia 19 czerwca b. r. dolar doszedł do fantastycznej cyfry 160.000 mkp., została przerwana energicznemi zarządzeniami rządu.

Pierwszym środkiem zapobiegawczym przed dalszym spadkiem marki było **odebranie wszystkim bankom w Polsce prawa handlu walutami zagranicznemi.** W kilka godzin po wydaniu tego zarządzenia dolar **spadł do wysokości 90.000 mkp.** Smutny to przykład nieobywatelskiej roli banków w życiu finansowem naszego państwa. We wszystkich państwach na świecie banki działają w ten sposób, by państwo miało z tego pożytek. U nas, jak tego dowodzą ostatnie wypadki, rozliczne banki, bo oczywiście nie może tu być mowy o wszystkich, pracowały tylko i jedynie w walucie, a pracowały bez skrupułów, działając wprost na szkodę państwa.

Drugim środkiem, zastosowanym przez rząd, było **aresztowanie około 50 waluciarzy**, którzy w pierwszej linji ponoszą winę katastrofy marki polskiej. Aresztowano ich przeważnie w Warszawie. Rzecz charakterystyczna, że **aresztowani są wyłącznie żydzi.** Przy aresztowaniach pokazało się, że waluciarze żydowscy byli zorganizowani w szajkę, która nietylko obniżała systematycznie kurs marki polskiej na giełdach, ale stale wywoziła szlachetne waluty do Niemiec. Niepodobna nie wyrazić zdumienia, któremu dał wyraz i minister Grabski, że rewizje, dokonane u waluciarzy, nie były dla nich niespodzianką. **Wszyscy waluciarze byli na rewizję przygotowani.** Plon aresztowań był niezwykle obfity. Faktem jest, że **podczas rewizji znaleziono**, mimo wszelkich ostrożności ze strony waluciarzy, **około półtora miljona dolarów.** Jest rzeczą coraz widoczniejszą, że szajka żydów, dobrze zorganizowana, od dłuższego czasu pracowała nad tem, by zachwiać naszą państwowością przez obniżenie wartości marki polskiej i doprowadzić do zaburzeń wewnętrznych, które leżały w interesie wrogów Polski.

Przekonano się podczas akcji sanacyjnej ze strony rządu o drugim fakcie, mianowicie o **zbrodniczem stanowisku przemysłowców w Łodzi,** prawie wyłącznie żydów i Niemców. Przemysłowcy ci z całą świadomością działali na szkodę państwa, rzucając w momentach najbardziej niebezpiecznych miljardy marek na giełdę w Gdańsku i **powodując przez to coraz większy spadek kursu tej marki.**

Przemysłowcy **górnośląscy**, aczkolwiek w przeważnej części Niemcy, na skutek zabiegów posła **Korfantego, podali rękę rządowi, aby mu ułatwić pracę nad podniesieniem wartości polskiej marki.** Zawarli z rządem umowę, na mocy której oddają do dyspozycji rządu 50% walut obcych, uzyskanych z eksportu węgla i chemikalij, 25% z eksportu żelaza, a 20% z eksportu cynku i ołowiu. Przemysłowcy **łódzcy** nietylko nie poszli za przykładem górnośląskim, ale usiłowali jeszcze dokonać na rządzie wymuszenia.

Na skutek zamknięcia banków dewizowych, oraz aresztowań waluciarzy, zaczęły do Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej napływać dolary. **W ciągu 2 dni ubiegłego tygodnia wpłynęło do P. K. K. P. 550.000 dolarów.** Pokazuje się, że dolarów u nas jest dość i że wybijanie kursu dolara było tylko wyłącznie dziełem spekulantów.

Obecnie prawo handlu walutami zagranicznemi ma tylko Bank państwowy, czyli Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Ponadto rząd utworzył **komisję dewizową**, która będzie gospodarować walutami obcemi. Gdy który z banków będzie potrzebował walut obcych, musi się zwrócić do tej komisji, która zbada, na co tych walut potrzeba i albo je da, albo odmówi. Byłoby rzeczą wskazaną, aby komisja ta stanowczo odmawiała walut na sprowadzanie z zagranicy towarów zbytkownych, bez których Polska może się spokojnie obejść.

Zarządzenia dotychczasowe rządu wydały ten skutek, że **dolar utrzymuje się mniejwięcej na jednym kursie, między 95.000 a 100.000 mkp.** Kurs ten powinien jeszcze znacznie się obniżyć. **Bony złote**, których kurs ustalił rząd przed tygodniem na 20.000 mkp., mają obecnie kurs 17.000 mkp.

Dotychczasowe rezultaty akcji rządu pozwalają mieć nadzieję, że spekulacja walutą nareszcie się skończy i kurs marki polskiej się ustali.

O wybory do Rad gminnych w Małopolsce wschodniej.

Sprawa przeprowadzenia wyborów nowych Rad gminnych w Małopolsce wschodniej była przed paru miesiącami bardzo głośną. Dziś przycichła, chociaż potrzeba tych nowych wyborów z każdym dniem bardziej staje się piekącą. Stosunki w wielu gminach w tej dzielnicy są nieznośne. Stare Rady gminne i starzy wójcia w przeważnej części są znienawidzeni. Gospodarka ich rujnuje gminy i powoduje na wsiach ferment. Myśl przeprowadzenia nowych wyborów ludność wiejska przyjęła wprost z entuzjazmem. Niestety, tych nowych wyborów doczekać się nie może. A leży w interesie ładu i spokoju, leży więc w żywotnym interesie państwa, by te wybory przeprowadzić jak najrychlej.

Posłowie Piastowcy przedłożyli w Sejmie już dawno wnioski, wzywające rząd do przeprowadzenia wyborów nowych Rad gminnych w naszej dzielnicy. Cały Klub P. S. L. tego się domagał. Wierzymy, że minister dr Kiernik, znany ze swej energji, spełni teraz to, co jest życzeniem szerokich mas ludności naszej dzielnicy i co, jak wspomniałem, leży rzeczywiście w interesie państwa. Im prędzej w Małopolsce wschodniej odbędą się nowe wybory do Rad gminnych, tem dla państwa lepiej. *A. Kisała.*

Najwięksi biedacy.

Traktowanie inwalidów wojennych w Polsce pozostawia bardzo wiele do życzenia. Naogół inwalidzi **nie mogą się doczekać wypłacania rent.** W ostatnich czasach żaden z nich nie wie nawet, jak wysoką jest ta pensja, którą ma pobierać. Nie można się o tem dowiedzieć w żadnym Związku inwalidów, a właściwie, to nawet niewiadomo, skąd się wogóle można dowiedzieć, bo rząd nie ogłasza wyraźnie i jasno, ile te renty w tym czy owym miesiącu wynoszą. Co więcej, **żadne urgensy** w sprawie zaległych rent **nie pomagają.** Są wypadki, że **inwalidzi otrzymują rentę** za cały rok **z dołu** w kwocie niesłychanie niskiej, nie wystarczającej nawet na sprawienie jednego buta. Przytoczę na dowód, że inwalida, mający 50% niezdolności do pracy, otrzymał za cały rok z dołu 69.720 mkp. Cały spadek marki polskiej zemścił się na nim. Spotkało to zresztą niejednego. A co można dzisiaj kupić za niespełna 70.000 mkp.? Trudno się dziwić rozgoryczeniu wśród inwalidów, trudno tembardziej, że inwalidzi widzą, jak n. p. ekszandarm austrjacki, emerytowany, zresztą chłop zdrów, otrzymuje miesięcznie 600.000 mkp., a inwalida 50%-towy z polskiej armji, do pracy rzeczywiście niezdolny, za cały rok dostaje zaledwie 69.720 mkp.!

My, inwalidzi, witamy rząd Witosa z ufnością i z tą nadzieją, że on wpłynie na to, by inwalidów traktowano nie jako zbyteczny balast, ale jako steranych obrońców Ojczyzny, potrzebujących pomocy.

Dola nasza jest bardzo ciężka. Zdolność do pracy straciliśmy na polu walk w obronie Ojczyzny. Zasłużyliśmy na to, by nam Ojczyzna nie pozwalała ginąć z głodu. *Franciszek Toczek* z Nozdrzca.

Urlopy rolne i odroczenia.

W Małopolsce wschodniej przeprowadzony był w roku 1922 dodatkowy pobór trzech roczników, mianowicie 1899, 1900 i 1901. Cały szereg rodzin rolniczych, wskutek powołania synów z tych roczników, został pozbawiony sił, tak potrzebnych przy normalnem prowadzeniu gospodarstw rolnych. Ministerstwo spraw wojskowych, rozumiejąc położenie tych rodzin, wydało zarządzenie, iż kierownicy gospodarstw i żywiciele rodzin ze wspomnianych wyżej roczników, mają prawo uzyskać odroczenie odbycia służby wojskowej. Prośby w tych sprawach miały być załatwiane w ciągu dwóch miesięcy. — Ministerstwo zarządziło również udzielanie żołnierzom ze wspomnianych roczników 60-cio-dniowych urlopów rolnych tym żołnierzom, których współpraca w gospodarstwie była niezbędnie potrzebną. Poszczególne komendy oddziałów wojskowych miały w ten sposób urlopować 30% wspomnianych żołnierzy.

Ministerstwo zrobiło więc swoje, jednak zarówno **powiatowe komendy uzupełniające**, n. p. w Kamionce Strumiłowej, Złoczowie i Jarosławiu, **nie załatwiają wogóle podań o odroczenie służby wojskowej**, zaś **komendy oddziałów wojskowych** w Krakowie, Jarosławiu, i Przemyślu, **nikomu rolnych urlopów nie udzieliły.**

Sprawy te poruszył w zapytaniu do ministra spraw **wojskowych poseł Andrzej Witos imieniem klubu PSL**

domagając się wkroczenia ministerstwa i spowodowania zmiany postępowania podwładnych organów wojskowych w tych tak dla rolnictwa żywotnych sprawach.

Sprawa ściągania podatku gruntowego.

W niektórych powiatach na terenie Izby skarbowej w Krakowie, inspektoraty skarbowe (n. p. Biała, Nowy Sącz) przystąpiły do ściągania podatku gruntowego za pierwsze półrocze b. r. według starej ustawy, mimo, że Sejm uchwalał właśnie ustawę o podwyższonym podatku gruntowym; równocześnie nakładano na płatników karę za zwłokę.

Na interwencję posłów Romana i Poteczka ministerstwo zarządziło by **ten podatek i kary, ściągnięte za zwłokę, zostały zaliczone na poczet podwyższonego podatku gruntowego**, który będą płacić rolnicy w tym roku według nowej ustawy o podatku gruntowym, uchwalonej przez Sejm.

O przyspieszenie wypłaty zaopatrzeń za poległych.

Celem uproszczenia procedury zaopatrzenia wdów i sierót i przyspieszenia załatwienia odnośnych podań, zarządzonem zostało, jak pisaliśmy, przekazanie tych spraw na terenie Małopolski Izbie skarbowej w Krakowie.

Sprawa jednak się przewleka, bo wydział rent i emerytur przy Izbie skarbowej w Krakowie jest w stadjum organizacji, zajmuje się pomieszczeniem biura, przyjęciem personalu i t. d.

Ponieważ ta sprawa nie cierpi zwłoki, bo naraża setki rodzin na nędzę, poseł Józef Roman wniósł w tym kierunku zapytanie do ministra skarbu, domagając się, by zarządził bezzwłocznie **przyśpieszenie organizacji wydziału rent i emerytur** i przystąpił do załatwienia podań wdów i sierót.

W sprawie pow. Kas oszczędności.

Coraz większe trudności, na jakie napotykają Kasy oszczędności przy spełnianiu swych zadań, czynią coraz konieczniejszą szybką reformę ich ustroju, któraby im zapewniła znaczniejszą samodzielność i ułatwiła dostosowanie się do obecnych warunków.

Kasy oszczędności mają obecnie bardzo doniosłe zadanie do spełnienia; mają ułatwiać rozwój rolnictwa, handlu, rzemiosła przez udzielanie na te cele kredytu, ułatwiać przez kredyt reprezentacjom powiatowym i gminnym spełnianie zadań publicznych dla dobra wspólnego, ułatwiać szerszej publiczności wkładanie drobnych wkładek oszczędności, a w ten sposób ułatwiać obrót pieniężny; odgrywają zatem doniosłą rolę w gospodarstwie społecznem i państwowem. Kasy te zasługują zatem na poparcie, a nawet na pewne przywileje.

Obecnie walczą te Kasy z brakiem gotówki, z powstającemi kosztami administracji, z trudnością przesyłek gotówki — stoją pod grozą likwidacji.

Jakie niepowetowane szkody z tego wynikną, nie trzeba wyjaśnień.

Sprawę Kas poruszył poseł Józef Roman, który zgłosił w Sejmie wniosek, by dotychczasowy ustrój Kas dostosować do obecnych warunków ekonomicznych.

Bolączki.

Dziwne praktyki. W powiecie samborskim w Małopolsce jest parafja rzymsko-katolicka w Biskowicach. Proboszczem jest tam ksiądz Ziemba. Postępowanie tego księdza zmusiło **posła Pasickiego** z P. S. L. do wniesienia w Sejmie zapytania do ministra wyznań. W uzasadnieniu zapytania stwierdza pos. Pasicki, że ksiądz Ziemba w kilku wypadkach nie chciał jechać do ciężko chorych parafjan, a krewnych ich, gdy go o wyjazd prosili, zwymyślał i sponiewierał. Dwom parafjanom odmówił możności trzymania dzieci do chrztu, jednemu dlatego, że na wiecu przedwyborczym wystąpił przeciw kandydatowi, księdzu Wolaninowi; drugiemu dlatego, że wrócił z Ameryki. Materjały, pozostałe z odbudowy budynków parafjalnych, wywiózł ksiądz Ziemba do Uherec, dla swej byłej służącej, która tam budowała dom. Nawet przy spowiedzi zachowuje się ksiądz Ziemba tak, że ludzie zmuszeni są chodzić do kościoła do Sambora. Poseł Pasicki domaga się od ministra wyznań przeprowadzenia ścisłych dochodzeń przeciw księdzu Ziembie i przeniesienia go z tej parafji.

Przewlekanie załatwiania spraw w sądach poruszył w zapytaniu do ministra sprawiedliwości **poseł Berek.** Przytoczył on w tem zapytaniu klasyczny wypadek z działalności sądów w Dębicy i w Tarnowie. W styczniu 1920 r. zmarła w Kozłowie koło Dębicy Marja Gromadzka. Mąż jej, Antoni, bawi od dłuższego czasu w Ameryce, niewiadomo w jakiej miejscowości. Pozostawiła gospodarstwo, liczące 45 morgów gruntu pierwszej klasy. Bratankowie i siostra pozostałego wdowca wnieśli do sądu w Dębicy prośbę o ustanowienie dla tegoż wdowca kuratora. Dopiero w lutym 1922 r., a więc po dwu latach(!) prośba ta została załatwiona. Kuratorem mianowany został brat Gromadzkiego. Kurator wniósł deklarację spadkową w marcu 1922. Mimo upływu 14 miesięcy (!) sprawa nie została załatwiona. — Piękne gospodarstwo się marnuje, bo nie może być oddane właściwym spadkobiercom i należycie prowadzone. Poseł Berek domaga się wkroczenia ministerstwa w tę sprawę.

Osobliwe metody inspektora szkolnego, p. Jaśnikowskiego, poruszył w zapytaniu do ministra oświaty **poseł Bednarczyk** imieniem Klubu posłów P. S. L. Gminy Chochołów, Mizerna i Witów w powiecie nowotarskim na Podhalu zdecydowały się przed rokiem na przebudowę i rozszerzenie szkół u siebie. Zakupiły w tym celu materjał i zawiadomiły inspektora szkolnego, że przystąpią do budowy. P. inspektor nietylko nie dopomógł im radą, gdzie te gminy mają się starać o pożyczkę, względnie subwencję, ale nawet oświadczył, że tak długo nie zezwoli na budowę, jak długo gminy nie dokupią dla każdej szkoły po 2 morgi gruntu. To kupno było dla wszystkich gmin niemożliwe. Gdy naczelnik gminy z Chochołowa oświadczył inspektorowi, że grunt może być kupiony potem, a ze względu na niszczenie materjału gmina chce przystąpić do budowy nawet bez pomocy rządu, p. inspektor oświadczył, że gdyby gmina wzięła się do budowy, to on poleci policji, aby do budowy nie dopuściła. To postępowanie p. inspektora naraziło gminy Chochołów i Mizerne na niepowetowane szkody. Nie posłuchała

inspektora gmina Witów i wykonała budowę przed rokiem kosztem 250.000 marek, budowę, która dziś kosztowałaby przeszło 5 miljonów. Może ministerstwo oświaty znajdzie środki na ukrócenie samowoli tego rodzaju inspektorów.

Lasy biskupstwa przemyskiego. W roku 1917 Centrala dla odbudowy Galicji kupiła imieniem rządu austrjackiego od przemyskiego biskupstwa lasy w Jaśliskach. Kupiła około 140.000 m^3 jodły i około 60.000 m^3 buku. Tytułem połowy należytości zapłacił rząd austrjacki biskupstwu 750.000 koron. Kontrakt podpisał radca leśnictwa ze Lwowa, inżynier Schwarz, fachowy leśnik. Po upadku Austrji prawa rządu austrjackiego do lasu w Jaśliskach przejął rząd polski. Biskupstwo uznało, że kontrakt, zawarty z rządem austrjackim, obowiązuje je w stosunku do rządu polskiego. Ministerstwo robót publicznych przejęło więc drzewostany w Jaśliskach. Niestety, gdy obliczono masę drzewną, biskupstwo zaczęło się uchylać od oddania drzewa rządowi. W pomoc przyszedł biskupstwu inspektorat ochrony leśnej we Lwowie, który przedłożył ministerstwu rolnictwa memorjał, że wyrąb drzewostanu, objętego wspomnianym kontraktem, jest niedopuszczalny „ze względu na racjonalną gospodarkę leśną“. Memorjał ten złożył osławiony inspektor ochrony leśnej we Lwowie, p. B e r w i d. A więc faktem jest, że urzędnik tej samej ochrony lasów, inż. Schwarz, gdy las ten kupował rząd austrjacki, wydał opinję, że zakupione przez ten rząd drzewo można wyciąć, i że racjonalna gospodarka leśna na tem nic nie ucierpi, zaś gdy drzewostan ten przejmował rząd polski, drugi urzędnik tego samego urzędu uznał, że wycięcie tych drzewostanów sprzeciwia się racjonalnej gospodarce. Ministerstwo rolnictwa, nie zbadawszy sprawy, zatwierdziło wtedy wniosek województwa lwowskiego o niewycinanie drzewa w Jaśliskach. W ten sposób **rząd polski stracił miljardowe wartości.** Dość wspomnieć, że stracił drzewo, za które biskupstwo pobrało w roku 1917 jeszcze 750.000 koron, które dziś same przedstawiają wartość około 7 i pół miljarda. Sprawę tę poruszył w zapytaniu do ministrów rolnictwa i robót publicznych **poseł Bryl** imieniem Klubu P. S. L., domagając się wkroczenia w tę sprawę i obrony państwa przed miljardową stratą.

Ratujmy lasy w Polsce! Gospodarka lasowa w Rzeczypospolitej wymaga gruntownej reformy. Coraz częściej pojawiają się w Sejmie wnioski, domagające się wkroczenia rządu w tę gospodarkę i poczynienia kroków, by lasy nie znikały wogóle, by na miejscu wyrębów dokonywano koniecznego zalesienia. Imieniem Klubu posłów P. S. L. zgłoszono w Sejmie w sprawach leśnych dwa zapytania **posła Pasickiego** i jeden wniosek posła Marjana C i e p l a k a. **Poseł Cieplak** poruszył w swoim wniosku sprawę niszczenia wspaniałych l a s ó w w o k o l i c y S p a ł y, w której mieści się dawny carski zameczek, obecnie letnia rezydencja Prezydenta Rzeczypospolitej. Lasy spalskie zostały porządnie zniszczone przez Niemców podczas wojny światowej. Niestety, niszczenie nie skończyło się po usunięciu Niemców. W ostatnich miesiącach wydzierżawiono tartaki w lasach spalskich Niemcom z Łodzi, którzy w dalszym ciągu prowadzą tam rabunkową gospodarkę, nie myśląc nawet o zalesieniu wyrąbanych przestrzeni. Poseł Cieplak domaga się unieważnienia kontraktu z ową niemiecką Spółką. Przykrą sprawę poruszył w zapytaniu poseł P a s i c k i, mianowicie sprawę złej gospodarki leśnej w majątku Michałowice w powiecie Rudki w Małopolsce. Majątek ten drogą zapisu stał się własnością zakładu im. Ossolińskich we Lwowie. Piękny las w tym majątku pozostanie niezadługo wspomnieniem, bo się go wycina i wywozi za granicę. O zalesieniu nikt nie myśli. W tym samym powiecie znajduje się majątek Koniuszki i Czernichów. Jest on w rękach polskich, ale administruje nim Mojżesz Goldwassar. Było tam do niedawna 800 morgów wspaniałego lasu. P. Goldwasser zaczął ciąć i wyciął tak, że dziś pozostało zaledwie 50 morgów. Wyrębów nie zalesia się wogóle. Tę sprawę poruszył również poseł P a s i c k i, wzywając ministra rolnictwa do zwrócenia na nią uwagi.

Bolączki parcelacyjne. Jest ich w Małopolsce wschodniej aż za dużo. Jedną z nich poruszył w zapytaniu do prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego **poseł Andrzej Witos** imieniem Klubu posłów P. S. L. Idzie tu o Towarzystwo rolniczo-kolonizacyjne, Spółkę, istniejącą w Złoczowie. W roku 1921 Spółka ta przejęła część gruntu majątku Ponikwa-Brody do parcelacji. Na wiosnę 1922 r. sprzedaż była dokonana. Pomiary przeprowadzono dopiero późną jesienią, tak, że ludzie nie mogli przejąć całości kupionych działek do uprawy. Mimo upomnień i próśb Spółka ta nie przedkłada operatów Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu we Lwowie, a to z powodu dolarowych machinacyj byłego właściciela tych gruntów. Wśród kolonistów wywołuje to ferment. Poseł Witos domaga się zbadania działalności Towarzystwa rolniczo-kolonizacyjnego w Złoczowie.

Z komisyj sejmowych.

Sprawy finansowe.

W komisji skarbowej przedstawił min. G r a b s k i zarządzenia, jakie wydał w celu zwalczenia spekulacji walutowej. Stwierdził, że z 368 osób, podejrzanych o handel walutami, przeprowadzono rewizję u 60 osób, z których 42 aresztowano. **Ujęcie w karby banków dało skarbowi państwa do dyspozycji około 2 miljony dolarów,** z których **połowa została bankom odrazu odebrana.** Stwierdził, że społeczeństwo, rozumiejąc trudności rządu, zaczęło wymieniać dolary w banku państwowym. Zapowiedział, że rząd nie będzie udzielał pozwoleń ani dawał walut zagranicznych na przywóz towarów zbytkowych. Zapowiedział też, że rząd przyciśnie wszystkich eksporterów, tak, by waluty z eksportu wpływały do rządu.

Sprawy wojskowe.

Komisja wojskowa obraduje nad ustawą **o powszechnym obowiązku służby wojskowej.** Komisja zgotowała ministrowi gen. S z e p t y c k i e m u owacyjne przyjęcie. Minister oświadczył się za **półtoraroczną służbą wojskową** bez przerwy, z tem, że w czasie trwania służby muszą wypaść d w a o k r e s y l e t n i e. Wiek poborowych w czasie wojny ustalono na czas **od 17-go do 56-go roku życia.** Wybrano komisję, która ma zbadać stan polskiego lotnictwa. W skład tej komisji wszedł z naszego Klubu pos. D u b i e l.

Ustawa o zgromadzeniach.

Komisja konstytucyjna obradowała nad ustawą o zgromadzeniach. Min. K i e r n i k oświadczył, że rząd stoi na stanowisku, iż **na zgromadzenia pod gołem niebem** i na wszelkiego rodzaju zjazdy **muszą być wydane zezwolenia władz państwowych,** oraz że policja nie może być ustawowo oddana do rozporządzenia przewodniczącego zgromadzenia. Zawiadomienie policji o zgromadzeniu musi być przedstawione na 3 dni naprzód.

O uzdrowienie finansów miast.

Komisja skarbowa obradowała nad ustawą o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Referował członek naszego Klubu, poseł Byrka. Komisja odrzuciła wnioski miast Krakowa i Lwowa w sprawie utrzymania dotychczasowych podatków od trunków, uchwaliła natomiast **dopuszczenie gmin wiejskich do udziału we wpływach dodatków do państwowych podatków konsumpcyjnych.** Z pod opodatkowania komunalnego uchwalono wyjąć węgiel, ropę i jej przetwory, oraz sól.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów.

Komisja prawnicza obradowała nad nowelą do ustawy o ochronie lokatorów. Od ochrony lokatorów przewiduje się wyłączenie lokali służbowych. Dalej ustawie o ochronie lokatorów nie będą podlegać domy, których budowę ukończono po 1 lipca 1919 r., w których nadbudowano części, lub przebudowano. Nie podlegają też ustawie o ochronie budynki, będące własnością kolei żelaznych. Przeciwko dobrowolnemu zawieraniu umów z właścicielami domów wystąpili socjaliści. Za dobrowolnemi umowami oświadczyły się stronnictwa większości rządowej.

O uruchomienie linij kolejowych.

W komisji komunikacyjnej przyjęto wniosek, wzywający ministerstwo kolei do bezzwłocznego **uruchomienia kolei Wejherowo-Zamostne** na Pomorzu, oraz do jak najspieszniejszego uregulowania spraw, dotyczących mienia, zajętego pod koleje przez okupantów.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 21 czerwca toczyła się w dalszym ciągu dyskusja, której przedmiotem była

danina lasowa.

W komisji stronnictwa lewicowe przyjęły projekt ustawy jednomyślnie. Było to za rządów gabinetu Sikorskiego. Kiedy rząd się zmienił, lewica rozpoczęła przy drugiem czytaniu ustawy w pełnym Sejmie niesłychaną krytykę tej ustawy, twierdząc, że ona jest „fatalna“, że „zaprzedaje interesy ludu“ i t. d. Skutkiem tego Wyzwoleńcy i socjaliści, oraz inni przedstawiciele opozycji zgłosili cały szereg poprawek i przewlekli dyskusję przez trzy godziny. Dyskusja była chwilami burzliwa, bo Wyzwoleńcy i socjaliści atakowali gwałtownie Piastowców. Zapomnieli o tem, że Piastowcy wnieśli tę ustawę, zapomnieli, że ustawa ta w komisji uchwalona była także ich głosami i tylko z nienawiści do Witosa usiłowali ją teraz udaremnić, unicestwić jej użyteczność. Poprawki zostały w głosowaniu jedna po drugiej odrzucone. Przyjęto tylko poprawki, zgłoszone przez rząd. Po końcowem przemówieniu posła Bryla, jako sprawozdawcy, ustawa została **w drugiem czytaniu przyjęta.** Trzecie czytanie odroczono.

Ministerstwo reform rolnych.

Następnie przyszła pod obrady sprawa przemiany Głównego Urzędu Ziemskiego na ministerstwo reform rolnych. Ustawa ta powinna już dawno być uchwalona ze względów konstytucyjnych. Nie może bowiem istnieć urząd, odpowiedzialny przed Sejmem, urząd, nie będący ministerstwem. I przy tej sprawie lewica prowadziła znowu obstrukcję, skierowaną przeciwko naszemu stronnictwu i przeciw przyszłemu ministrowi reform rolnych, którym ma być członek naszego Klubu, poseł Osiecki. Rozmaite Sanojce, rozmaici łowcy nieswoich mandatów, w rodzaju posła Wilkońskiego, domagali się odroczenia obrad, przejścia nad ustawą do porządku i t. d. Ciętą odprawę dał malkontentom poseł Kowalczuk, który podniósł, że utworzenie ministerstwa reform rolnych jest jedną z gwarancyj przeprowadzenia reformy rolnej, gdyż minister reform, zasiadając w gabinecie, będzie mógł czuwać nad tą sprawą. Lewica domagała się raz po razu imiennych głosowań nad poprawkami. Wreszcie **164 głosami przeciw 104 w drugiem czytaniu ustawa** o utworzeniu ministerstwa reform rolnych została **uchwalona.**

Krzyż zasługi.

Przyszła potem pod obrady sprawa **ustanowienia krzyża zasługi.** Państwo nasze ma zamało odznaczeń, które są potrzebne nietylko wewnątrz państwa, ale i na zewnątrz. Sprawę referował poseł ks. Lutosławski. Lewica, rozgniewana tem, że zarówno przy daninie leśnej, jak przy ustawie o ministerstwie reform rolnych, przegrała, wyszła wówczas ze sali. Po jej wyjściu Sejm przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę, wprowadzającą nowe odznaczenie, mianowicie „Krzyż zasługi“.

Sprawa reemigrantów z Niemiec.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 22 czerwca poseł Michalak (N. P. R.) zreferował sprawę udzielenia pożyczki państwowej na budowę domów dla reemigrantów z Niemiec. Poszczególni posłowie podnieśli w przemówieniach konieczność zaopiekowania się tymi biedakami. Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu udzielić gwarancji skarbu państwa na pożyczkę w kwocie 10 miljardów na wspomniane cele.

Pożyczki dla drobnego przemysłu.

W dalszym ciągu obradowano nad sprawą pomocy dla drobnego przemysłu i rękodzieła. Komisja przyszła z wnioskiem o podwyższenie gwarancji państwa na pożyczki dla drobnego przemysłu do kwoty 2 miljardów. Po dyskusji uchwalono w drugiem czytaniu **podwyższyć tę gwarancję do 4 miljardów.**

Inne sprawy.

Po referacie posła Żuławskiego (P. P. S.) przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę, na mocy której **działalność centralnych Związków zawodowych** ma być rozszerzona na cały obszar państwa. Dalej Sejm zatwierdził **układ polsko-niemiecki,** dotyczący wspólnej administracji wału nad Wisłą w dolinie kwidzyńskiej. W drugiem i trzeciem czytaniu przyjął Sejm **ustawę o zakresie działania. Gł. Urzędu likwidacyjnego,** upoważniając równocześnie Radę ministrów do **zniesienia** tego urzędu. Wreszcie przyjęto wniosek komisji oświatowej o **zaliczenie wolnej wszechnicy polskiej** w Warszawie **do wyższych zakładów naukowych.**

Sprawy serwitutowe.

Dalej obradował Sejm nad wnioskiem o zmianie ustawy o likwidacji serwitutów na kresach wschodnich.

Nagłość wniosku **odrzucono**, wniosek przesłano do komisji rolnej.

Przeliczanie płac na złote.

Imieniem socjalistów przedstawił pos. **Żuławski** nagły wniosek o przeliczanie płac robotniczych i urzędniczych na złote polskie. Chodzi o to, aby robotnicy i urzędnicy nie byli wobec spadku kursu waluty narażeni na nędzę. Nagłość wniosku uchwalono, sprawę odesłano do komisji skarbowej.

Współczucie dla Włoch.

Wkońcu Sejm uchwalił wysłać na ręce marszałka parlamentu włoskiego depeszę, wyrażającą głębokie współczucie narodowi włoskiemu z powodu nieszczęścia, jakie dotknęło Włochy, skutkiem wybuchu wulkanu Etna na Sycylji.

Obrady Senatu.

Senat na posiedzeniu 23 czerwca wybrał sekretarzem sen. **Kaniowskiego**, Piastowca. Jednomyślnie upoważnił marszałka do wysłania depeszy do marszałka senatu włoskiego z wyrazami współczucia z powodu katastrofy, spowodowanej wybuchem Etny. Dalej senat przyjął ustawę, upoważniającą ministra skarbu do regulowania handlu obcemi walutami w drodze rozporządzenia, ustawę o podwyższeniu gwarancji dla Banku krajowego do 20 miljardów, oraz udziału państwa w tym banku również w wysokości 20 miljardów.

Dłuższą rozprawę wywołała ustawa **o ustanowieniu krzyża zasługi**. Sprzeciwił się wprowadzeniu tego nowego odznaczenia przedstawiciel „Wyzwolenia“ p. **Woźnicki**. Wywody jego zbił sen. **Kaniowski**, Piastowiec, wykazując, że odznaczenia są w państwie potrzebne. Ordery, rozdzielone w maju, dostały się w wielu wypadkach ludziom niezasłużonym. Należy czuwać nad tem, by rząd przy nadawaniu orderów kierował się tylko zasługami ludzi, których odznacza. — Ustawę większością głosów przyjęto. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 4 lipca b. r.

Sprawy polskie.

Zatarg z Gdańskiem, pomimo zapowiedzi rządu polskiego, iż zastosuje wobec Gdańska energiczne środki, nie skończył się. **Rząd polski zagroził** tylko senatowi gdańskiemu, **że będzie wyrzucał z Polski obywateli gdańskich**. Dotąd ich jednak nie wyrzucił. Wogóle senat gdański niewiele sobie robi z gróźb Polski. Gdańsk stał się obecnie środowiskiem roboty wszechniemieckiej; Tam ogniskuje się cała robota monarchistów pruskich. Nareszcie przekonała się o tem Anglja, której prasa coraz wyraźniej pisze, iż **źle się stało, że Lloyd George pozbawił Polskę Gdańska**, bo miasto to staje się coraz niebezpieczniejszą niemiecką placówką.

Do jakiego stopnia zaciekłości dochodzą Niemcy w Gdańsku i w Prusach wschodnich, dowodem fakt, że zaczęli oni **agitować za nowym rozbiorem Polski**. Agitację tę prowadzą specjalnie księża niemieccy. Rząd polski będzie musiał stanowczo w tej sprawie wystąpić, tak, jak wystąpił z protestem przeciwko bezczelnej mowie prezydenta ministrów pruskich w sejmie pruskim Niemcy muszą zrozumieć, że nie są dziś cesarstwem, a Polacy nie są w niewoli, tylko są wolnem państwem.

W najbliższych dniach zbiera się znowu **Liga narodów**. Obradować ona będzie znowu nad kilkoma sprawami, dotyczącemi Polski, w pierwszym rzędzie sprawami gdańskiemi. Ponadto międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości w Hadze obraduje nad sprawą kolonistów niemieckich w Polsce. Czasby był, żeby nareszcie wszystkie Ligi narodów i Trybunały sprawiedliwości przestały się Polską zajmować. Ubliża to poprostu naszej państwowej godności.

Przegląd polityczny.

Opinję polityczną Europy zajmował w ostatnich czasach żywo

zatarg między bolszewicką Rosją a Anglją.

Wybuchł on przed pięciu tygodniami. Rząd angielski przesłał sowietom ultimatum, domagając się bezwzględnego zaprzestania agitacji bolszewickiej w Anglji i w kolonjach angielskich, oraz jakichkolwiek działań przeciwko władzom angielskim w kolonjach, w szczególności w Indjach i w Afganistanie. Sowiety z początku bagatelizowały Anglję. Wczas się jednak spostrzegły, że żartować nie wolno i wysłały do Londynu Krassina, który po czterech tygodniach doprowadził do nowego między Anglją a Rosją sowiecką układu. Sowiety zobowiązały się uroczyście spełnić wszystkie wymienione wyżej żądania Anglji, zaś Anglja dała tegoż rodzaju zobowiązania w stosunku do terytorjum i władzy republiki sowieckiej. Na ustępliwość sowietów wpłynęła okoliczność, iż Anglja zmieniła swoją politykę wobec Polski. Ponadto sowiety przekonały się, że bez jakiego takiego współżycia z Europą nie mogą egzystować. Zdecydowały się więc ustąpić, a dla zadokumentowania Anglji, iż zobowiązania wykonują, zaczęły nawet wypełniać traktat ryski. Przedewszystkiem na zmianę frontu sowietów wpłynął niesłychany upadek władzy sowieckiej w Rosji, spowodowany nędzą, jaka się tam wytworzyła. Nawet bolszewicy stwierdzają, że bolszewizm przyniósł tylko nieszczęście.

Uwagę świata zaprzątają obecnie

wypadki polityczne we Włoszech.

Faszystowski rząd włoski wniósł do parlamentu projekt reformy ordynacji wyborczej. Oryginalna to reforma. Właściwie **idzie tu nie o reformę ordynacji wyborczej, ale o reformę samego parlamentaryzmu**. Projekt Mussoliniego zmierza do usunięcia małych grup politycznych, które przez krzykactwo uniemożliwiają państwową pracę parlamentarną. Wedle projektu całe państwo tworzyć ma jeden okręg wyborczy. Lista wyborcza, która uzyska większość w całem państwie, a więc jest wyrazem opinji większości narodu, uzyskać ma dwie trzecie całej liczby mandatów. Reszta zaś mandatów ma być podzielona proporcjonalnie między wszystkie pozostałe listy. Mussolini chce w ten sposób zrobić próbę pogodzenia systemu parlamentarnego z ideą jednolitego, **trwałego i silnego rządu, nie narażonego co**

parę miesięcy na przesilenie. Czy projekt Mussoliniego w parlamencie przejdzie, trudno przesądzać.

W zagłębiu Ruhr

stosunki są nadal napięte. Rząd niemiecki w dalszym ciągu prowadzi opór przeciw Francuzom. Powoli jednak Niemcy zaczynają rozumieć, że straty, jakie ponieśli już wskutek odcięcia od Niemiec tego zagłębia, nie dadzą się powetować nawet za kilkadziesiąt lat. Opinja niemiecka zaczyna trzeźwieć. Czy ocknie się, trudno sądzić, bo oficerowie dawnej armji Wilhelma i generałowie podsycają wciąż w masach ideę wojny odwetowej przeciw Francji i sprzeciwiają się wypełnianiu przez Niemcy traktatu wersalskiego. Koalicja jest jednolita w poglądzie, że Niemcy mogą i powinny zapłacić odszkodowania, jakich się koalicja domaga. Z tem muszą się Niemcy liczyć.

W państwach nadbałtyckich

dokonują się powoli przemiany. **Na Litwie** kowieńskiej zaczyna się mówić o konieczności współpracy polskiej inteligencji z ludem litewskim. Pisze się o tem otwarcie w litewskich dziennikach. Prezydentem republiki litewskiej został wybrany Stulgiński. Polacy w Sejmie litewskim głosowali za nim. W Łotwie przyszedł do steru nowy rząd z p. Mejerowiczem na czele. Rząd ten pragnie współdziałania z Polską.

Na Bałkanie

zaczynają się awantury. W Bułgarji wojna domowa już się skończyła. Nowy rząd się ugruntował. Natomiast **w Albanji wybuchło** znowu **powstanie**, kierowane przez niedoszłego króla albańskiego, ks. Wieda. O przebiegu walk niema wiadomości.

Rewolucja w Chinach.

W największem państwie na świecie, w republice chińskiej, nastąpił w ostatnich tygodniach przewrót. Z powodu nieotrzymania żołdu zbuntowali się żołnierze pod Pekinem i zagrozili, że wybiorą własnego prezydenta republiki i utworzą własny rząd. Prezydent Li Juan Hung uciekł z Pekinu. Aresztowano go w drodze i wypuszczono, gdy formalnie zrzekł się władzy. Bliższych wiadomości brak.

Królestwo rumuńscy w Polsce.

W sobotę dnia 23 b. m. przybył do stolicy Polski król rumuński Ferdynand z żoną, królową Marją, z prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych, oraz liczną świtą.

Przez całą drogę od Śniatyna do Warszawy ludność witała parę królewską entuzjastycznie. Niezwykle gorące przyjęcie zgotowała gościom stolica, Warszawa. Na dworcu oczekiwali pary królewskiej prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski z żoną, prezydent ministrów Witos z wszystkimi członkami rządu, przedstawiciele Sejmu, wojskowości i miasta. Para królewska zamieszkała w pałacu w Łazienkach. Przejazd z dworca do Łazienek był imponujący. W pierwszym powozie jechał król rumuński z prezydentem Wojciechowskim, w drugim królowa Marja z p. Wojciechowską, w trzecim prezydent ministrów Witos z rumuńskim prezydentem ministrów, w czwartym minister Seyda z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych. Wieczór odbył się w salach zamkowych raut przy udziale wybitnych polityków i wojskowych. Prez. Witos odbył dłuższą konferencję z prezydentem ministrów rumuńskich, a minister Seyda z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Duca. Minister Duca w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że przyjaźń Polski i Rumunji jest oparta na trwałych i obopólnych interesach.

Pierwsze to odwiedziny monarchy w odrodzonej Rzeczypospolitej. Przyczynią się one do zacieśnienia węzłów głębokiej przyjaźni między Polską a Rumunją, przyjaźni, leżącej w żywotnym interesie obu państw.

We środę 27 b. m. zatrzymał się król rumuński wraz z królową w Krakowie, gdzie zwiedził Wawel i kościół Marjacki.

Król rumuński udzielił szeregu odznaczeń. Prez. ministrów Witos otrzymał wielką wstęgę orderu „Gwiazda Rumunji".

Dział gospodarczy.

Z Państwowego Banku rolnego.

Działalność banku. — Pożyczki dla włościan. — Jak się mają starać o pożyczki ci, co nie mają hipoteki. — O założenie hipotek.

Dnia 23 kwietnia b. r. odbyło się doroczne posiedzenie Rady nadzorczej Państwowego Banku rolnego. Ze sprawozdania Dyrekcji widać, że Państwowy Bank rolny w ramach niewielkich swoich funduszów, składających się zaledwie z 200 miljonów marek, wpłaconych w ciągu 1922 roku przez Skarb państwa na poczet 5 cio miljardowego kapitału zakładowego, oraz z przejściowo lokowanych w banku przez Główny Urząd Ziemski środków obrotowych reformy rolnej, rozwinął dość szeroką akcję kredytową, zmierzającą do okazania pomocy potrzebującym jej warsztatom rolniczym.

Najwydatniej pomoc ta przejawiła się w postaci pożyczek dla poszczególnych gospodarstw małej, średniej i większej własności ziemskiej, ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb drobnego, a więc słabiej ekonomicznie stojącego, rolnika.

Pożyczki dla włościan udzielane były bezpośrednio tylko w tych wypadkach, gdzie zainteresowany gospodarz posiada uregulowaną hipotekę; ponieważ zaś, zwłaszcza w b. Kongresówce, liczba hipotecznych właścicieli gospodarstw włościańskich jest jeszcze bardzo nieliczna, przeto Państwowy Bank rolny obsługiwał tę kategorję klienteli przy pomocy lokalnych wiejskich Spółdzielni kredytowych, zogniskowanych w ich centrali, jaką jest Centralna Kasa Spółek rolniczych w Krakowie, z oddziałami lwowskim i warszawskim. Pośrednictwo tej, doświadczonej w dziedzinie kredytu rolnego i znającej wiejską klientelę, instytucji, okazało się ze wszech miar pożądane. Kredyt dla mniejszej własności rolnej udzielany był przeważnie na zakup inwentarza, dokończenie rozpoczętej budowy, na dokupno ziemi w granicach $^1/_3$ ceny nabywanego gruntu, wreszcie niekiedy na spłaty rodzinne i t. p. Szczególniejszą opieką Państwowy Bank rolny otaczał w roku sprawozdawczym tych włościan, których dotknęły

tak częste u nas klęski żywiołowe, głównie wskutek pożaru.

Oprócz pożyczek dla poszczególnych rolników Państwowy Bank rolny finansował większe przedsięwzięcia w zakresie potrzeb rolnictwa, jak zakup nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych, wydatnie popierał kredytem krajowe hodowle nasion zbożowych i ogrodowych, a wreszcie pomagał przemysłowi rolnemu z pierwszeństwem dla spółdzielczych jego placówek.

Nakoniec podkreślić należy, iż Bank zapoczątkował i prowadził planową akcję wspomagania kredytem ognisk kultury rolniczej w postaci ferm wzorowych, prowadzonych bądź to przez niższe szkoły rolnicze, bądź przez właściwe organizacje społeczne.

Jak widać z cyfr sprawozdania Dyrekcji, w okresie sprawozdawczym Państwowy Bank rolny udzielił pożyczek poszczególnym rolnikom bezpośrednio na ogólną sumę mkp. 1.573,535.000, a za pośrednictwem spółdzielczych instytucyj kredytowych i rolniczo-handlowych mkp. 1.830,000.000. Kredyt, udzielony przedsiębiorstwom rolniczo-handlowym i wytwórczym oraz społecznym instytucjom kulturalno-rolniczym, dosięgnął sumy mkp. 1.907,200.000, wobec czego cała akcja kredytowa Państwowego Banku rolnego w roku 1922 wyraziła się w sumie mkp. 5.310,735.000.

Pożyczki dla poszczególnych **gospodarstw, posiadających uregulowaną hipotekę, udzielane są** na zabezpieczenie hipoteczne **do wysokości** $^2/_3$ **części szacunku ziemi**, który to szacunek — w zależności od gatunku gleby i innych warunków lokalnych — uwzględnia spadek wartości marki polskiej, ale nie może być wygórowany i zawsze bywa niższy od bieżących cen targowych.

Rolnicy, **pragnący ubiegać się o kredyt** w Państwowym Banku rolnym, winni wnosić odpowiednie podania z dokładnem wskazaniem w nich stanu i potrzeb swojego gospodarstwa, tudzież załączyć wykaz hipoteczny (w Małopolsce) i arkusz gruntowy swojej posiadłości. Po złożeniu tych dokumentów Państwowy Bank rolny informuje się o kwalifikacjach gospodarczych i potrzebach petenta w miejscowych organizacjach społeczno-rolniczych, wzgl. samorządowych, poczem — o ile opinja wypadnie dla petenta przychylnie — kredyt bywa przyznawany. **Włościanie, nie posiadający hipoteki, powinni zgłaszać się ze swemi potrzebami kredytowemi do najbliższych spółdzielni kredytowych**, za pośrednictwem których mogą otrzymać pożyczkę z Centralnej Kasy Spółek rolniczych, zaopatrywanej na ten cel w środki pieniężne przez Państwowy Bank rolny.

Jeśli idzie o dalszą działalność banku, to na wspomnianem posiedzeniu Rada nadzorcza powzięła następujące uchwały: „Państwowy Bank rolny będzie przedewszystkiem popierał zadania i przedsięwzięcia państwowe i samorządowe, podejmowane w celu podniesienia rolnictwa, przyczem mieć będzie na uwadze głównie mniejsze i średnie gospodarstwa rolne o obszarze mniej więcej do 180 ha, oraz ich zrzeszenia gospodarcze. Pozatem bank udzielać będzie poparcia i tym gospodarstwom z pośród większej własności ziemskiej lub odpowiednim ich zrzeszeniom, które mają szczególniejsze znaczenie dla postępu rolnictwa, świecą przykładem umiejętnej pracy i stanowią ważne placówki kulturalne. Dla umożliwienia tak potrzebnego rolnictwu dłuższeterminowego kredytu Państwowy Bank rolny powinien być wyposażony w prawo emitowania listów zastawnych, a nadto wobec dewalucji dotychczasowy kapitał zakładowy banku musi ulec znacznemu podniesieniu".

W związku z tem Rada nadzorcza zaleciła Dyrekcji przygotowanie projektu odpowiedniej zmiany statutu. Wreszcie Rada nadzorcza zaleciła Dyrekcji banku, aby w porozumieniu i z pomocą właściwych czynników urzędowych zajęła się **opracowaniem ustawowego uporządkowania i założenia hipotek dla posiadłości włościańskich**, co w znacznej mierze udostępni tej kategorji rolników korzystanie z kredytu.

Jak się starać o nawozy sztuczne.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Małopolskie Towarzystwo rolnicze we Lwowie, chcąc ułatwić nabycie nawozów sztucznych pod zasiewy jesienne **dla Kółek rolniczych wschodniej Małopolski**, pośredniczy bezinteresownie w nabyciu ich. Chodzi głównie o tomasynę, azotniak, sól potasową czy kainit. Przy nabywaniu soli potasowej i kajnitu, jako pochodzących z polskiej kopalni, uzyskaliśmy pewne udogodnienia dla Kółek rolniczych, mianowicie, **połowę ceny płaci się z góry**, na drugą połowę wystawia się weksel dwumiesięczny. **Azotniak**, zastępujący zupełnie saletrę a daleko od niej tańszy, można nabywać również na **kredyt wekslowy 3-miesięczny**, jeśli nabywa w czerwcu, 2-miesięczny przy nabyciu w lipcu, 6-cio-tygodniowy przy nabywaniu po pierwszym sierpnia, ale weksle muszą być żyrowane na razie tylko przez jedną z trzech instytucyj rolniczo-handlowych w Warszawie lub w Poznaniu, wobec czego Kółka nasze z tego korzystać nie mogą. Zatem **azotniak**, a także **tomasynę, będzie można nabywać tylko za gotówkę zgóry**.

Cena waha się ciągle i ustalić jej nie można. Liczy się ją w dniu wysyłki nawozu, a jedynie Spółka soli potasowych liczy cenę dla Kółek w dniu przyjęcia zamówienia. Ceny dzisiejsze w przybliżeniu są: sól potasowa 2,400.000—4,200.000 od 20%—35%, kajnitu 1,200.000 za wagon w Kałuszu, załadowany luzem; tomasyna 15% 7,000.000, azotniak 15,800.000, za wagon w miejscu załadowania.

Wobec nieustannie falujących cen, nie można podawać zupełnie wiążących ofert, dlatego też Kółka rolnicze i członkowie ich muszą zamawiać te nawozy w zaufaniu do nas że, za naszem pośrednictwem dostaną nawozy najtaniej i najlepsze. W razie ociągania się z zamówieniami wskutek niepewności cen i poprzedniego porozumienia się co do ceny, można doprowadzić do tego, że się nawozów wcale nie kupi, bo nim nadejdzie pisemna zgoda na cenę, już się cena zmieniła i znów trzeba pisać na nowo i tak dalej, zazwyczaj bez skutku. Dlatego kto chce kupić nawozy, musi mieć to zaufanie do nas, że wystaramy się o cenę możliwie najdostępniejszą i towar najlepszy.

Zgłoszenia należy przesłać **do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26)** najdalej **do 15 lipca b. r.** Po otrzymaniu zgłoszenia upewnimy się w firmach, czy nawóz jest, zarezerwujemy go i wtedy polecimy natychmiast Kółku wpłacić oznaczona kwotę względnie część, wekslem pod wskazanym

przez nas adresem. Tyczy to głównie tomasyny, gdyż azotniaku, soli i kainitu jest dostateczna ilość.

Kółka rolnicze, zamierzające skorzystać z tych udogodnień, niech pospieszą jak najszybciej ze zgłoszeniem, bo czas siewu niedaleki.

Nauka z nieszczęścia.

Rokrocznie cały szereg gospodarstw w naszym kraju ponosi ciężkie szkody z powodu klęsk żywiołowych. W tym roku w wielu okolicach Rzeczypospolitej zasiewy zostały gruntownie zniszczone od burz i gradobicia. Gradobicie — to niewątpliwie najdotkliwsza klęska dla rolnika, bo niema absolutnie sposobu zapobiegnięcia jej. W niektórych dzielnicach, jak n. p. w Wielkopolsce i na Pomorzu, rolnik, którego dotknęła klęska gradobicia, może uzyskać bodaj częściowe odszkodowanie, bo w dzielnicach tych istnieje oddawna przymus ubezpieczania się od gradobicia. W innych jednak dzielnicach tego przymusu dotąd niema, a rolnicy są naogół za leniwi i niemądrze skąpi, aby to bez przymusu robili.

Tegoroczna klęska gradobicia, jaka nawiedziła cały szereg powiatów w rozmaitych dzielnicach, powinna uprzytomnić wszystkim, że obowiązkiem każdego rolnika jest ubezpieczyć zasiewy od gradobicia. Niewątpliwie w razie nieszczęścia rolnik, któremu grad wymłócił zboże, nie uzyska z ubezpieczenia tyle, by całą szkodę miał pokrytą, ale pewnem jest także, że dostanie bodaj jakie takie odszkodowanie, zależne zresztą od wysokości ubezpieczenia.

Kółka rolnicze w tych dzielnicach, w których dotąd niema przymusu ubezpieczania ziemiopłodów, mają piękne pole do popisu. Powinny one podjąć wydatną działalność w tym kierunku, aby rolnikom wytłumaczyć korzyści z ubezpieczania przed klęskami żywiołowemi płynące i doprowadzić do tego, by w roku przyszłym wszyscy rolnicy ubezpieczyli swoje ziemiopłody. Zasadniczo rzecz biorąc, Kółka rolnicze powinny same utworzyć instytucję finansową, specjalnie ubezpieczaniem ziemiopłodów się zajmującą. Ze strony światlejszych rolników powinien w tym kierunku iść nacisk na Towarzystwa rolnicze i na Kółka rolnicze.

Piotr Mazur.

Kronika rolnicza.

Ceny zboża. Dnia 23 czerwca płacono w Krakowie za 100 kg żyta 170.000, owsa 217.000. W Poznaniu płacono za 100 kg żyta 170.000, pszenicy 300.000, jęczmienia 125.000, owsa 175.000.

Pokaz koni w Janowie lubelskim odbył się dnia 12 czerwca b. r. kosztem sejmiku a dzięki inicjatywie pułk. Beliny Prażmowskiego, starosty Linkowskiego oraz zarządu Kółek rolniczych. Doprowadzono 104 klacze, 8 ogierów i 3 roczniaki. Nagrodzono 3 ogiery, 24 klacze i 1 roczniaka. Wydano 8 listów pochwalnych oraz nagród pieniężnych, wyznaczonych przez ministerstwo rolnictwa na sumę zgórą miljon marek. Pierwszą nagrodę otrzymał za ogiera p. Jan Jaśkowski ze wsi Godziszów, drugą Jan Grab z tejsamej wsi. Pierwszą nagrodę za klacze otrzymali Andrzej Orzeł z Wólki Ratajskiej oraz Gąbczyna Franciszek ze wsi Chrzanów; drugą nagrodę otrzymał p. Stręciwilk Józef ze wsi Krzemień. Nagrodę za roczniaka otrzymał pułk. Belina-Prażmowski. Naogół wystawa bardzo się udała.

Zarząd Centralnego Związku Kółek rolniczych ukonstytuował się dnia 7 czerwca. Prezesem został p. Tomasz Wilkoński, wiceprezesami pp.: Błażej Stolarski i Józef Kowalczuk, sekretarzami pp.: Z. Czałbowski i A. Langer.

Wystawa rolnicza otwarta będzie w sierpniu b. r. w Częstochowie. Trwać ona będzie 2 miesiące. Urządza ją Centralne Towarzystwo rolnicze.

Wystawy rolnicze w Poznaniu i w Brodnicy. Dnia 23 czerwca otwarte zostały dwie wystawy rolnicze, jedna w Poznaniu, druga w Brodnicy na Pomorzu. Obie wystawy urządzone zostały z niezwykłą starannością. Są one najlepszym dowodem wielkiej żywotności rolnictwa w obu tych dzielnicach. Byłoby pożądanem, aby przykład zrzeszeń rolniczych Wielkopolski i Pomorza oddziałał pod tym względem na instytucje rolnicze w innych dzielnicach Rzeczypospolitej. Wystawy tego rodzaju są najlepszym sposobem szerzenia postępu rolniczego.

Komasacja. W roku bieżącym daje się zauważyć silny pęd ludności wiejskiej w naszem państwie do naprawy ustroju gospodarki rolnej. Do głównego Urzędu ziemskiego wpłynęło w tym roku mnóstwo podań o komasację, czyli o przeprowadzanie scalania gruntów. Ogółem włościanie zgłosili się o scalenie 400 tysięcy hektarów, należących do 55 tysięcy gospodarstw. Praca około scalania gruntów pójdzie w najbliższych latach szybkiem tempem, bo istnieje już uchwalona przez Sejm przed dwoma tygodniami specjalna ustawa w tej sprawie. Jak donosiliśmy, referentem tej sprawy był członek Klubu Piastowców, poseł Gawlikowski.

Likwidacja serwitutów. Urzędy ziemskie rozpoczęły w tym roku likwidację serwitutów 130 tysięcy gospodarstw włościańskich, mających służebności na dobrach ordynacji Zamojskich. Do głównego Urzędu ziemskiego wpłynęły w tym roku prośby o likwidację serwitutów dla 30 tysięcy gospodarstw.

W trzyletniej szkole rolniczej w Brzozowej (Sobieszyn) rozpocznie się 1 września b. r. nowy rok szkolny. Przyjęcie uczniów odbędzie się 20 i 21 sierpnia. Kandydaci muszą złożyć egzamin wstępny z polskiego, historji polskiej geografji, matematyki i geometrji w zakresie siedmiooddziałowej szkoły powszechnej, względnie czteroklasowej szkoły średniej. Wiek — nie mniej jak 16 lat. Nauka bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie według rzeczywistych kosztów. Wszelkich informacyj udziela za przesłaniem znaczków pocztowych: Szkoła rolnicza w Brzozowej, poczta Ryki, województwo lubelskie. Najbliższa stacja kolejowa jest w Dęblinie o 26 klm i w Rykach o 14 klm szosą.

Baczność Ludowcy!

W Kolbuszowskiem: W poniedziałek, dnia **2 lipca** odbędzie się **wiec** polityczno-gospodarczy **w Majdanie Kolbuszowskim.** Następnego dnia we wtorek, **3 lipca,** odbędzie się **wiec w Kolbuszowej.** Przedmiotem obrad będą sprawy pierwszorzędnej doniosłości. Ludowców z powiatu proszę o jaknajliczniejsze przybycie. *Jan Bielak,* poseł.

W Krakowskiem: We wtorek, dnia **3 lipca** b. r., odbędzie się **w Krakowie w sali Rady powiatowej zjazd wójtów powiatu krakowskiego.** Przedmiotem obrad będą

najważniejsze sprawy, dotyczące samorządu oraz funkcjonarjuszy gminnych. Wójcia, jawcie się jak najliczniej! Za zarząd związku wójtów: *Józef Pieniążek*, sekr.

W Sanockiem: Dnia **8 lipca** o godz. 12 w południe odbędzie się w **Zarszynie wiec ludowy** z udziałem posłów. **Przybędą posłowie pp. Nawrocki i Pawłowski.** Ludowcy, jawcie się jaknajliczniej. Za Zarząd powiatowy: *Potocki.*

W Leżajskiem: W niedzielę dnia **8 lipca b. r.** odbędzie się **o godz. 12 w południe**, t. j. po sumie, **wielki wiec ludowy w Leżajsku.** Przybędą posłowie Piastowcy. Ludowcy, jawcie się jak najliczniej!

Pow. Zarząd P. S. L.

W Pilzneńskiem: Szanownych Wyborców powiatu pilzneńskiego proszę, ażeby listy i podania skierowywali do sekretarjatu powiatowego P. S. L. w Pilźnie, gdzie w każdy poniedziałek, jako dzień targowy, instruktor P. S. L. udziela informacyj we wszelkich sprawach. Otrzymuję bowiem mnóstwo listów ze sprawami, których załatwienie należy do władz miejscowych. Listy te wędrują niepotrzebnie do mnie, do Warszawy, i z powrotem. Zawiadamiam tedy, że sekretarjat P. S. L. w Pilźnie sprawy lokalne albo sam załatwi, albo przedłoży mi je razem do załatwienia, ważniejsze zaś sprawy przesyłać mi będzie do Warszawy. W ten sposób załatwianie spraw zyska na czasie. Ponadto osobiście jestem co dwa tygodnie w sekretarjacie P. S. L. w Pilźnie i służę radą i pomocą. Wszelkie prośby natury publicznej, należy zaopatrywać potwierdzeniem Zwierzchności gminnej.

Józef Berek poseł.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 1 lipca: Krwi P. Jezusa; poniedziałek, 2 lipca: Nawiedzenie N. M. P., Ottona; wtorek, 3 lipca: Anatola i Heljodora; środa, 4 lipca: Ireneusza; czwartek, 5 lipca: Antoniego i Filomeny; piątek, 6 lipca: Izajasza, Łucji; sobota, 7 lipca: Cyryla i Metodego; niedziela, 8 lipca: Elżbiety król., Eugenjusza.

W piątek, 6 lipca, o godzinie 2 minut 9 w nocy **ostatnia kwadra.**

Audjencje u prezydenta ministrów. Prezydent ministrów **Witos** przyjmuje zgłaszające się na posłuchanie osoby i delegacje w każdy piątek od godz. 10—1 w południe.

Unieważnienie mandatów poselskich. Sąd Najwyższy unieważnił mandat poselski p. Karola **Wojewody**, członka grupy Dąbskiego. Powodem było stwierdzenie, że p. Wojewoda kandydował w okręgu, w którym pracował jako urzędnik, co jest sprzeczne z przepisami ordynacji wyborczej. Dalej Sąd Najwyższy unieważnił mandat Mikołaja **Pirogowa**, członka Klubu ukraińskiego, oraz mandat Włodzimierza **Kalinowskiego**, członka Klubu białoruskiego. Ponadto stracił mandat poseł ukraiński Marek **Łuckiewicz**, dlatego, że nie był obecny na 15 posiedzeniach Sejmu bez żadnego usprawiedliwienia. Łuckiewicz uciekł do Czechosłowacji, gdy Sejm uchwalił wydać go sądowi za podburzanie żołnierzy przeciwko państwu.

Podrożenie tytoniu. Z dniem 24 czerwca podrożone zostały wyroby tytoniowe i tytoń przeciętnie o 60 procent.

Podwyższenie podatków pośrednich. Rozporządzeniem Rady ministrów podwyższono w ubiegłym tygodniu podatek od **spirytusu** z 10.000 na 20.000 mkp. za litr. od **cukru** z 1500 na 2800 mkp. za kg, akcyzę **od zapałek** z 80 na 120 mkp. za pudełko, wreszcie podatek **od win musujących** z 10.000 na 20.000 mkp.

Wielki zjazd do salin wielickich urządza krakowskie Koło pań T. S. L. w poniedziałek, dnia 2 lipca. Bilet wstępu do salin kosztuje 10.000 mkp. Po bilety zgłaszać się należy do biura T. S. L., Kraków, ul. św. Anny L. 5, I. piętro. Dochód przeznaczony jest na wzorową ochronkę im. marszałka Focha na Górnym Śląsku.

Zarząd wojewódzki Związku inwalidów wojennych ukonstytuował się następująco: Jan **Widliński**, przew., Antoni **Szyler**, sekr., Adam **Biegalski**, skarbnik. Biuro Zarządu mieści się w Krakowie, ul. Podzamcze 30,

Kolebka Sobieskiego. W Olesku, w powiecie złoczowskim znajduje się jeden z najstarszych zamków czerwonoruskich. W zamku tym urodził się król Michał Korybut, tam również urodził się król Jan Sobieski. Olesko było potem ulubioną jego rezydencją. Dzisiaj zamek oleski jest w ruinie, ale jeszcze nadaje się do odrestaurowania. Byłoby pożądanem, by społeczeństwo zajęło się ochroną tej pamiątki historycznej przed zagładą.

Synod kościoła ewangelicko-reformowanego odbył się w ubiegłym tygodniu w Warszawie. Wzięło w nim udział około 100 wyznawców tego kościoła, między innymi kilku wojskowych, jak gen. Skierski, pułk. Litwinowicz, major Dunin-Wąsowicz i inni. Wziął też udział prof. teologji James **Wood** z Ameryki, który zachęcał polskich ewangelików do przystąpienia do związku kościoła reformowanego, liczącego obecnie 40 miljonów wyznawców. Niedawno przystąpiła do tego związku Czechosłowacja i Węgry. Prezydenci obu tych republik należą do kościoła ewangelickiego.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 282.613. Numer ten sprzedany był w Iłży.

Kurs marki polskiej, dzięki energicznym zarządzeniom rządu, podniósł się. Za dolara płaciło się dnia 25-go czerwca 98.000 mkp. W tymsamym stosunku spadły inne waluty.

Kto chce wyjechać do Ameryki, niech zasięgnie informacji w interesującej książce konsula dra Józefa **Włodka**, p. t.: „Argentyna i emigracja“, ze szczególnem uwzględnieniem emigracji polskiej. 506 stron druku, 3 mapy, 13 tablic graficznych, kilkadziesiąt fotografij. Książkę w cenie 108.000 mkp. można zamawiać w Administracji „Piasta“ lub u autora w Warszawie, ulica Wierzbowa 1. Należytość należy nadsyłać z góry lub płaci się za pobraniem pocztowem. Na koszta przesyłki trzeba dołączyć 2.500 mkp.

Dobry sposób na usuwanie karczem. W Niżankowicach i Rybotyczach koło Przemyśla urządzono **plebiscyt** na temat szynków. Odbyło się głosowanie powszechne Olbrzymią większością ludność oświadczyła się za zniesieniem istniejących w tych gminach szynków. To chyba wystarczy władzom, aby szynkarzom w tych miejscowościach odebrać koncesje.

Nadużycia lekarzy żydowskich. Przy komisjach poborowych w Rawie Ruskiej wyszły na jaw w ubiegłym tygodniu wielkie nadużycia. W komisji asenterunkowej urzędowali tam dr Löwenheck i dr Kellner. Urządzali się oni w ten sposób, że najzdrowsi żydzi albo byli zupełnie zwalniani, albo dostawali grupę „C“, czyli przydział do służby w kancelarji, zaś do służby na froncie brali nawet inwalidów chrześcijańskich. Gdy oszustwa te wyszły na jaw przesłuchani żydzi zeznali, że za uwolnienia od służby wojskowej płacili tym lekarzom miljon marek od głowy, za

pośrednikom po 200 tysięcy. Pisarzami przy komisjach poborrwych byli prawie wyłącznie żydzi. Oto czem się zajmują lekarze żydowscy przy wojsku.

Bandę szpiegowską, która operowała w miastach nadgranicznych Małopolski wschodniej odkryto przed dwoma tygodniami. W skład tej bandy, działającej na rzecz sowietów, wchodzili sami żydzi. Na czele stali dwaj akademicy żydowscy, których aresztowano.

Olbrzymie sprzeniewierzenie. Był w Krakowie żydek, Majer Goldstadt i jego przyjaciel, Markus Hirschfeld. Pożyczali oni pieniędzy na zastaw. W ubiegłym tygodniu znikli z Krakowa, zabrawszy zastawy i obce waluty na sumę przeszło 6 miljardów mkp.

Tragiczna śmierć młodego lotnika. Dnia 21-go czerwca zaszedł znowu tragiczny wypadek na lotnisku w Rakowicach pod Krakowem. Starszy lotnik, Jan Zagórski, wzniósł się celem odbycia ćwiczebnego lotu. Niewiadomo z jakich powodów samolot runął z wysokości około 500 metrów, grzebiąc pod swemi szczątkami zwłoki nieszczęsnego lotnika. Samolot pochodził z fabryki włoskiej.

Miljardowy spadek. W Borysławiu zmarł niedawno aptekarz, nazwiskiem Chomiński. W kasie jego znaleziono, jak donoszą pisma, kilka worków pełnych srebrnych monet rosyjskich i austrjackich, kilkanaście kilogramów złota, kilkanaście tysięcy dolarów, setki funtów szterlingów i t. d. Jeżeli doniesienia pism są prawdziwe, to skarb państwa zyska wiele, bo ś. p. Chomiński nie pozostawił żadnych spadkobierców.

Zanik socjalizmu w Ameryce. Przed trzema tygodniami odbył się w Nowym Jorku zjazd amerykańskiej partji socjalistycznej. Przybyło 90 delegatów, przedstawiających 12.400 członków. Przed czterema laty partja ta miała 118.000 członków. W ciągu 4 lat zmalała zatem dziesięciokrotnie. Zanik socjalizmu w Ameryce jest coraz widoczniejszy. Przyczyną jest uświadomienie robotnika, który przekonał się na przykładzie Rosji, do czego w gruncie rzeczy prowadzi socjalizm.

Największy dworzec kolejowy we Filadelfji, w Ameryce, spalił się dnia 11 b. m. Spaliło się przytem 30 gotowych do odjazdu pociągów. Szkoda wynosi kilkanaście miljonów dolarów.

Prawnuk cesarza Franciszka Józefa, wnuk jego córki, arcyksiężnej Gizeli, hrabia Seefried, został onegdaj dyrektorem filji Banku Komercjalnego w Budapeszcie. Członkowie dawnych rodzin cesarskich muszą teraz — jak widać — pracować na chleb.

Kronika kobieca.

Zgon powieściopisarki polskiej. Dnia 14 czerwca b. r. zmarła w Warszawie wybitna powieściopisarka polska, Eugenja Żmijewska. Powieści jej, pisane z wielkim talentem, tchnęły umiłowaniem Ojczyzny i wysokiem pojęciem posłannictwa kobiety. Niestety, społeczeństwo nasze nie umie cenić zasług jednostek, które pracują dla dobra kultury polskiej. Przykładem jest właśnie ś. p. Żmijewska. Zmarła ona w nędzy, w schronisku dla ubogich...

12 zakonnic polskich, pracujących w zakładach wychowawczych w Petersburgu, stanąć ma teraz przed sądem bolszewickich morderców. Zakonnice te, które się opiekowały dziećmi polskiemi, oskarżone są o działania przeciwrewolucyjne, taksamo jak oskarżony był arcybiskup Cieplak i jego 13 towarzyszy księży. Trzeba się liczyć z tem, że zakonnice te czeka śmierć lub długoletnie więzienie, bo rozjuszone żydy bolszewickie pławią się teraz we krwi.

Przedślubne świadectwa zdrowia. Rząd polski przedłożył Sejmowi po raz drugi projekt ustawy w sprawie zwalczania chorób płciowych, tak zwanych wenerycznych. Choroby te niszczą organizm, a szerzą się zwłaszcza po wojnie zastraszająco. W projekcie ustawy przewidziano między innemi wprowadzenie przymusu przedślubnych świadectw zdrowia. Dotyczyć on będzie mężczyzn. W niektórych krajach takie przedślubne świadectwa zdrowia zostały już wprowadzone. Leży w interesie zdrowia przyszłych pokoleń, aby i u nas weszło to w życie. Obowiązek przedkładania świadectw zdrowia przed ślubem wprowadzony ma być przedewszystkiem w okolicach, silnie zagrożonych chorobami wenerycznemi, a więc w niektórych ośrodkach przemysłowych, w miejscowościach, mających garnizony wojskowe, na Huculszczyźnie, Pokuciu i w Nowotarszczyźnie. Sprawa ta przyjdzie pod obrady pełnego Sejmu prawdopodobnie dopiero w jesieni.

Podatek od kawalerów. W republice estońskiej i litewskiej zaprowadzony już został podatek od kawalerów. Opłacają go mężczyźni, którzy po dojściu do 26 lat nie zawierają związków małżeńskich. Wprowadzenie takiego podatku projektuje też republika łotewska.

Złota róża. Pisma donoszą, że Ojciec święty przesłać królowej hiszpańskiej złotą różę. Klejnot ten składa się z wiązanki 20 róż i przeszło 100 liści, wyrobionych ze złota. Największa z róż tworzy pudełeczko, w którem umieszczone są pachnidła. Klejnot ten ma być symbolem cnót chrześcijańskich. Papieże wręczali go w ciągu wieków wybitnym niewiastom, zwykle z rodu królewskiego, aby uczcić ich cnoty niewieście i chrześcijańskie. Po śmierci każdej z odznaczonych, złota róża wraca do Watykanu.

Najstarszą kobietą w Polsce jest niewątpliwie niejaka Ostrowska, służąca w majątku księcia Radziwiłła w Starej Wsi, w województwie lubelskiem. Liczy ona obecnie 102 lata jest jeszcze zupełnie rześka, ma dobry słuch. Przed trzema laty tańczyła jeszcze na weselu.

Trzecia kobieta posłem do parlamentu angielskiego. W ubiegłym miesiącu weszła do parlamentu angielskiego nowa, trzecia z rzędu kobieta-poseł. Jest nią pani Filipson, żona byłego posła do parlamentu, matka trojga dzieci. Wybraną została w okręgu Berwick. Otrzymała 12 tysięcy głosów. Z dwóch jej kontrkandydatów, jeden otrzymał przeszło 5, drugi niespełna 4 tysiące głosów.

Potrzeba króla Salomona. W klinice we Lwowie wydarzył się pewnej położnicy, żonie jednego z urzędników, niemiły wypadek. Narodził się jej ładny i zdrowy synek. Pielęgniarka, zabrawszy dziecko do kąpieli, pomyliła się i zamiast chłopca, przyniosła z powrotem dziewczynkę. — Matka po pewnym czasie spostrzegła zamianę i wszczęła alarm. Rozpoczęto poszukiwania za prawdziwym synem, ale te uwieńczył nieoczekiwany rezultat. Stroskanej matce przyniesiono sześciu chłopaczków, prawie w równym wieku, polecając jej rozpoznać swojego. Ta szóstka małych lwowskich „orląt“ tak się niczem od siebie nie różniła, że rodzona matka nie mogła rozpoznać rodzonego syna. Wybrała wkońcu na los szczęścia jednego z tych młodzieńców. Teraz przez całe życie nie będzie wiedzieć, czy to jej rodzony syn, czy nie.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Fałszywe 50-tysiączki w obiegu.

Donieśliśmy już, że pojawiły się w obiegu fałszywe 50-tysiączki. Trzeba uważać bardzo, by nie paść ofiarą oszustwa. Podajemy poniżej szczegółowy opis, czem się różnią fałszywe 50-tysiączki od prawdziwych. Na banknotach prawdziwych odcień farby jest bronzowo-czerwony; na fałszywych kolor jest brudny i wpada w odcień szaro-fioletowy. Na banknotach prawdziwych rysunek jest czysty, na fałszywych zaś jest zamazany, miejscami przerywany. Nad napisami, które na fałszywych banknotach wykonane są nieudatnie, brakuje kropek i przenośników. Rozety z cyfrą „50.000 mkp." są na fałszywych banknotach utrzymane w kolorze brudno-czerwonym i nieudatne. Ponadto banknoty fałszywe wykonane są na papierze cieńszym, zwyczajnym, bez znaku wodnego.

Kredyt dla rzemieślników.

Komitet dyrekcyjny Pocztowej Kasy Oszczędności uchwalił na posiedzeniu Sejmu dnia 16 czerwca 1922 r. przeznaczyć pół miljarda mkp. na kredyt dla drobnego przemysłu i rękodzieła. Rzemieślnicy i drobni przemysłowcy mogą kredyt ten otrzymać już teraz. Kredyt wydawany jest na przeciąg trzech miesięcy na 14% w stosunku rocznym. Podania o ten kredyt trzeba wnosić na specjalnych formularzach, które można otrzymać w wydziałach przemysłowych przy województwach. Wogóle podania wnosi się zawsze za pośrednictwem wydziałów przemysłowych w województwach. Każde podanie musi posiadać gwarancję bankową na mający być pobranym kredyt.

Stan odbudowy Polski.

W ostatnich dniach wyszło drukiem sprawozdanie Generalnej Dyrekcji odbudowy przy ministerstwie robót publicznych. Zawiera ono szereg ciekawych cyfr. Okazuje się, że **do końca r. 1922 odbudowano w Polsce 881.660 zniszczonych budynków**, co stanowi **prawie 53% ogólnego zniszczenia.** Dnia **1-go stycznia b. r. pozostawało jeszcze do odbudowy** 227.038 budynków mieszkalnych, 558.333 budynków gospodarczych, 2.575 szkół, 1.043 kościołów, 919 budynków użyteczności publicznej, razem **789.908 budowli.** Odbudowa postąpiła najwięcej w województwie łódzkiem, gdzie odbudowano przeszło 91% zniszczenia, następnie w krakowskiem (przeszło 80%), w kieleckiem (prawie 74%), w lwowskiem (72%), w warszawskiem (68%), w lubelskiem i wołyńskiem (po 55%), w stanisławowskiem (przeszło 50%), w tarnopolskiem, białostockiem i nowogrodzkiem (przeciętnie po 48%). Najwięcej do odbudowy pozostaje w województwie poleskiem, gdzie odbudowano dotąd zaledwie 22% zniszczenia. W ziemi wileńskiej odbudowano 44%.

Listy.

Zgromadzenia P. S. L.

Olcza koło Zakopanego. Dnia 3 czerwca b. r. odbyło się u nas w sali Kółka rol. nader liczne zebranie tutejszych gospodarzy. Zagaił były poseł Wojciech Roj, którego jednomyślnie wybrano przewodniczącym. P. Roj w długim referacie przedstawił położenie polityczne państwa, wyjaśnił sprawę powstania większości parlamentarnej i rządu Witosa, wreszcie wezwał do organizacji. W dysknsji zabierali głos pp. Curuś Józef ze Zakopanego, Wojciech Zwijacz, Franciszek Gąsienica Kotelnicki i Stanisław Gąsienica „z pode drogi" z Olczy. Omówiono piekące bolączki miejscowe, podniesiono konieczność założenia Koła P. S. L. w Olczy. To Koło też założono. Do zarządu jego weszli: Jan Mrowca Ciułacz przew., Wojciech Zwijacz zast., Wal. Ustupski sekr., Józ. Gawlak Mikuda skarbnik, oraz pp. Jan Marduła Wierchowy, Fran. Gąsienica Kotelnicki, Fran. Mrowca Kleta, Wojc. Okręglak starszy i Jędrzej Kukuc jako członkowie. Wkładkę roczną ustalono na 2000 marek. Wielu członków natychmiast ją złożyło. Uchwalono rezolucję, wyrażającą uznanie prez. Witosowi i klubowi posłów Piastowców. Po gorącem podziękowaniu p. Rojowi za przybycie i jego pracę organizacyjną, okrzykiem na cześć P. S. L., prez. Witosa i prez. Wojciechowskiego zakończono obrady. *Jan Mrowca Ciułacz,*

Boleń w krakowskiem. Dnia 13 maja b. r. przybył do nas delegat Zarządu okr. P. S. L., p. Mitka, który z niezwykłą swadą przedstawił barwnie i przekonywująco położenie polityczne w państwie. Po tem zebraniu zawiązało się u nas Koło P. S. L. Do zarządu jego weszli pp.: Franc. Gurbiel przew., Stefan Batko zast., Piotr Niemiec sekr., Józef Pieniążek, skarbnik. Dnia 10 czerwca odbyło się pierwsze zebranie naszego Koła P. S. L. Sprawy polityczne omówił przewodniczący. Wywiązała się żywa dyskusja. Jeden z mowców, p. Jan Wileński, wykazał szkodliwą robotę p. Dąbskiego dla ludu i napiętnował ją. Uchwalono rezolucję, wyrażającą radość z powodu utworzenia polskiej większości w Sejmie, stwierdzającą, że **lud polski zwalczać będzie z całą energją rozbijaczy chłopskiej jedności**, domagającą się najrychlejszego **rozparcelowania dóbr duchownych w powiecie krakowskim i obszarów dworskich**, gdyż ludność cierpi tu na niebywały głód ziemi. Ponadto w przemówieniach domagano się zniesienia rogatek miejskich w Krakowie, utworzenia targowicy poza obrębem miasta Krakowa, wreszcie odbudowania zdemolowanych w czasie wojny wsi. *Franciszek Gurbiel.*

Branice w Krakowskiem. Dnia 3 czerwca odbyło się u nas liczne zebranie. Zagaił przew. Koła P. S. L. p. Kasper Ropa. Delegat Zarz. okr. P. S. L. p. Żyła przedstawił krótko ale dosadnie obecną sytuację polityczną, oraz powstanie nowego rządu. Po referacie p. Żyły odbyły się wybory nowego zarządu. Wybrano dotychczasowych członków z p. K. Ropą na czele. Delegatami na zjazd powiatowy wybrano pp. Jędrzeja Ropę oraz Kazimierza Zborocha. W obszernej dyskusji zabierało głos kilku gospodarzy oraz kierownik szkoły. P. Żyła w końcowem przemówieniu przedstawił znaczenie oświaty, organizacji gospodarczej, unarodowienia handlu i przemysłu oraz konieczność zgodnej współpracy wszystkich. Obecną na sali młodzież wezwał do organizowania się w Koła młodzieży. Uchwalono rezolucję, wyrażającą podziękowanie prez. Witosowi za całą jego pracę dla ludu, wzywającą posłów i zarząd P. S. L. do prowa-

łzenia trwałej roboty kulturalno-oświatowej i gospodarczej na wsiach, wreszcie **wezwano tych posłów i senatorów, którzy z p. Dąbskim opuścili klub „Piasta“, do złożenia mandatów,** które są własnością stronnictwa, a nie jednostek. W końcu poruszono miejscowe bolączki, jak podwójne opłaty na rogatkach i placach Krakowa, sprawę kaucyj, pobieranych przez magistat krakowski przy wprowadzaniu do miasta bydła i trzody i inne. Podziękowaniem p. Żyle za przybycie, zakończono obrady.

Obecny.

Kamień w Krakowskiem. Dnia 10 czerwca b. r. odbyło się u nas zebranie Rady ludowej. Przewodniczył p. Walenty Dzierwa, który w przemówieniu wyjaśnił zadania i cele P. S. L., oraz pracę prez. Witosa dla dobra ludu. Dał wyraz żywej radości z powodu utworzenia w Sejmie większości, złożonej ze stronnictw polskich. Doniosły ten fakt uczcili zebrani przez powstanie. Do Koła P. S. L. wpisało się 39 nowych członków. Na zjazd powiatowy w Krakowie wybrano 5 delegatów, t. j. pp.: Kazim. Kostańskiego, naucz., Ant. Gaska, wójta, Jana Prytka, Wojc. Mendrelę i Franc. Kozła. Wkładkę roczną ustalono na 1000 marek. Na miejscu tytułem wkładki zebrał skarbnik odrazu 26 tysięcy marek. Uchwalono zwrócić się do Zarządu okr. z prośbą o urządzenie w naszej gminie wiecu.

Walenty Kuglin.

Krzesławice, w Krakowskiem. Dnia 3 czerwca odbyło się u nas zebranie Koła P. S. L. Z Zarządu Okręgowego przybył p. Mitka. Zagaił kierownik szkoły p. Madej. Przewodniczył p. Jan Raźny. P. Mitka w dłuższem przemówieniu przedstawił dzieje utworzenia większości polskiej w Sejmie, prace Klubu Piastowców, a zwłaszcza prez. Witosa, sprawę reformy rolnej. Przemówienia wysłuchano w skupieniu. Uchwalono wotum zaufania prez. Witosowi, dalej uchwalono zwrócić się do prez. Witosa **o udzielenie gminie naszej subwencji w wysokości 50 procent kosztów na budowę szkoły.** Gmina zakupiła już dawno materjały budowlane i chce przystąpić do budowy szkoły. Mamy nadzieję, że głos nasz nie pozostanie bez echa. Okrzykiem na cześć prez. Witosa zakończono obrady. *Piastowiec.*

Tonie, w Krakowskiem. W sali kółka roln. odbyło się u nas 10 czerwca zebranie ludowe. Przewodniczył p. Bartłomiej Branicki. Położenie polityczne omówili delegaci Zarządu P. S. L., pp. Twardowski i Mitka. W dyskusji zabierało głos wielu gospodarzy. Jednomyślnie **potępiono politykę Dąbskiego,** wyrażono wotum zaufania prez. Witosowi, uchwalono rezolucję, domagającą się, by **inteligenci, którzy wyszli z pod wiejskiej strzechy, nie zapominali o braciach, lecz skupiali się pod sztandarem „Piasta“ i pracowali dla tych, z pośród których wyszli.** Domagano się przeprowadzenia reformy rolnej, **zniesienia rogatek miejskich w Krakowie** i t. t. Obrady usiłowali zakłócić miejscowi niby socjaliści, ale musieli się jak niepyszni wynieść. Zawiązano Koło ludowe i wybrano zarząd, oraz delegatów na zjazd do Krakowa.

Wojciech Bieniek, przew. *Jan Pokusa,* sekr. Koła P. S. L.

Bosutów, w Krakowskiem. Przy udziale około 100 ludzi, odbyło się u nas 23 maja zebranie ludowe. Delegat zarządu P. S. L., p. Mitka, omówił program P. S. L. i działalność Klubu Piastowców. Zawiązało się Koło P. S. L. Do zarządu Koła weszli pp. Franciszek Jamróz starszy, przew., Jan Sokół zast., Franc. Jamróz młodszy, sekr., Józef Jamróz skarbnik, oraz pp. Jan Jarzyna, Franc. Sokół, Piotr Raźny, Paweł Waśko, Ant. Ptak członkowie. Prez. Witosowi i Klubowi Piastowców uchwalono **podziękowanie za utworzenie polskiej większości w Sejmie.** Uchwalono dalej rezolucje, domagające się **założenia pod Krakowem powiatowej targowicy na bydło, zniesienia akcyzy miejskiej w Krakowie i opłat przy wjeździe do miasta,** domagające się wyasygnowania funduszów na **dokończenie restauracji zdemolowanej szkoły w Węgrzcach,** do której chodzą dzieci z Bosutowa i Bolenia, gmin również zdemolowanych, wreszcie **wydzierżawienia gruntów kapituły krakowskiej drobnym rolnikom Bosutowa,** oraz uregulowania sprawy gruntów dawnego pasa granicznego.

Fr. Jamróz, przew.

Wadów, w Krakowskiem. Dnia 24 maja odbyło się u nas piękne zebranie ludowe. P. Mitka przedstawił nam w barwnych słowach prace posłów P. S. L. i znaczenie utworzenia polskiej większości w Sejmie. Postanowiliśmy założyć Koło P. S. L. Do zarządu jego weszli; Sebastjan Marchewka przew., Jan Kempa zast., Fr. Walczak sekr., Grzegorz Szczuny skarbnik. Uchwalono rezolucje, wyrażające podziękowanie prez. Witosowi i całemu Klubowi za dotychczasową pracę, domagające się przeprowadzenia reformy rolnej, uregulowania serwitutów, oraz zniesienia akcyzy na rogatkach w Krakowie. *Fr. Walczak.*

Kraków. Dnia 19 czerwca odbył się w sali Małop. Tow. roln. **zjazd delegatów Kół P. S. L. powiatu krakowskiego.** Zagaił wiceprezes Zarządu okręg. p. Albin Jura. Referat o organizacji wygłosił p. Lachendro. Podniósł on znaczenie organizacji i wskazał na przykład, jaki pod tym względem dają włościaństwu robotnicy. Brak organizacji u włościaństwa jest dowodem jego małego politycznego wyrobienia. Podniósł dalej znaczenie utworzenia polskiej większości w Sejmie, co leży tak w interesie państwa, jak ludu. Wkońcu wezwał zebranych, by w Kołach P. S. L. w poszczególnych wsiach prowadzili energiczną robotę oświatową i polityczną. P. Jura omówił przyczyny spadku marki polskiej, oraz secesję p. Dąbskiego. W dyskusji zabierali głos pp. Tymczak, Czech, Radwanek, Grygiel, Biernacik, Wyroba, Bieńczycki, Kosoń, Pokusa, Gurbiel i inni, poruszając cały szereg bolączek powiatu. Wyjaśnień udzielił prez. Jura, przyrzekając poparcie poruszonych postulatów przez Zarząd Główny i Klub posłów P. S. L. Wkońcu zjazd uchwalił **potępienie dla frondzistów Dąbskiego, wezwał tych, którzy z Klubu „Piasta“ wystąpili, do złożenia mandatów,** Klubowi Piastowców, a zwłaszcza prez. Witosowi, wyraził hołd i uznanie. *Fr. Marszałek.*

Rybitwy, w Wielickiem. Dnia 17 czerwca odbyło się u nas liczne zebranie. Zagaił kierownik szkoły p. Paździor, stwierdzając, że zebrania wspólne są potrzebne dla wzajemnego uświadamiania się. Przewodniczącym wybrano p. A. Włodarczyka, sekretarzem Talarka. Przewodniczący Powiatowej Rady ludowej p. Andrzej Brożyna, w pięknem przemówieniu skreślił dzieje zabiegów o utworzenie polskiej większości w Sejmie, koniecznej dla dobra państwa i ludu. Omawiając stosunki gospodarcze, stwierdził, że na wsi bieda coraz większa, że produkta rolne w stosunku do produktów przemysłowych są za tanie, że kosztem społeczeństwa bogacą się jedynie giełdziarze i przemysłowcy. P. Piernik podniósł **konieczność odbudowy powiatu.** Omawiając ostatnie wybory, stwierdził, że brakowało 306 głosów, a powiat wielicki miałby swojego posła ludowego. Dowód to najlepszy, jak potrzebną jest karność wśród ludu. Przekleństwo tym, którzy czy to przekupieni, czy z głupoty, nie oddali głosów na listę Piastowców. Pozbawili oni przez

to powiat skutecznej opieki. P. Chłaja omówił potrzebę uruchomienia Kółek rolniczych, które powinny rozwinąć pełną pracę oświatową. Okrzykiem na cześć prez. Witosa i P. S. L. zakończono obrady. *Talarek.*

Z życia młodzieży.

Siedliska w Grybowskiem. Jak z goryczą w duszy czytamy wzmianki w gazetach o demoralizacji wśród młodzieży pewnych okolic, tak z prawdziwą radością patrzymy na naszą młodzież w Siedliskach. U nas młodzież garnie się do nauki, czyta wiele, urządza ze swoim kierownikiem przedstawienia w szkole. Z dochodów z tych przedstawień opędza wydatki własne, resztę przeznacza na cele społeczne. I tym razem na ręce redakcji „Piasta" przesyła nasza młodzież 2000 mkp. na pobitych piorunami w Bodzanowie, na Dom im. Witosa 2000 mkp., zaś na Dom wycieczkowy dla młodzieży przesyła do kuratorjum 2080 mkp. Na kościół miejscowy złożyła 2000 mkp., na ubogich w gminie 1000 mkp., na nagrody szkolne dla dzieci 5000 mkp., na dalsze urządzenia w szkole 28.000 mkp. *Jan Żmuda.*

Albigowa w Łańcuckiem. Dnia 10 czerwca odbyła się u nas przepiękna uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego. O godz. 2-giej popołudniu zebrała się około szkoły dziatwa oraz ludność wsi, uszykowana wedle stowarzyszeń. O godz. 3-ciej popołudniu ruszył do kościoła pochód, który otwierała przybyła z Łańcuta muzyka wojskowa 10 p. strzelców konnych. Po nieszperach miejscowy proboszcz, ks. kan. Sandałowski, w podniosłem przemówieniu określił znaczenie sztandaru dla dziatwy szkolnej. Następnie dokonał poświęcenia sztandaru, trzymanego przez sześć par rodziców chrzestnych, miejscowych gospodarzy i gospodyń. Podczas ceremonji wbijania gwoździ w drzewce przygrywała pięknie orkiestra wojskowa. Przed kościołem odbyła się następnie defilada młodzieży przed rozwiniętym sztandarem, poczem w pochodzie, z orkiestrą na czele, ruszono do Domu ludowego. W pięknie przystrojonej sali odbył się wieczorek. Dzieci szkolne odegrały poprawnie sztukę w 2 aktach p. t.: „Na straż". Po przedstawieniu orkiestra urządziła na dziedzińcu koncert dla ludności miejscowej. W sali szkolnej urządzono potem przyjęcie na 40 osób. Gości podejmował jako gospodarz p. B. Stecki, dyrektor szkoły z żoną. Wygłoszono kilka pięknych przemówień. W sąsiedniej sali teatralnej urządzono równocześnie zabawę taneczną dla młodzieży i starszych. Zabawa skończyła się koło północy. Podnieść należy zabiegi grona nauczycielskiego wraz z ks. Misiągiem pod przewodnictwem p. Steckiego około ufundowania sztandaru. Na gorącą podziękę zasługują pp. nauczycielki Dobrowolska i Supersonowa za artystyczne wymalowanie obrazu Matki Boskiej i orła polskiego, p. Dubielówna za gustowne przystrojenie sali, p. Bieniaszówna za wypisanie dokumentu pamiątkowego, p. Brücknerówna, Kluzówna i Ruchlewicz za wydatną pomoc. Podzięka należy się też orkiestrze pod kierunkiem kapelmistrza p. Rogalskiego. Ludność podczas samej uroczystości dała wyraz tej podzięki szanowanemu kapelmistrzowi. *Jan Jarosiewicz.*

Lublin. Dnia 9-go i 10 czerwca b. r. odbył się tu zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej województwa lubelskiego przy udziale 380 delegatów i gości, reprezentujących 87 Kół i 14 Związków okręgowych. Rano uczestnicy zjazdu udali się do katedry na nabożeństwo, poczem nastąpiło poświęcenie sztandaru Związku. Nadzwyczaj podniosłym momentem było ślubowanie wierności ideałom, złożone przez uczestników Zjazdu. O godz. 10 rozpoczęły się obrady w sali rady miejskiej. Przewodniczący zjazdu, p. Lucjan Miketta podziękował obecnym za liczne przybycie, zaś pp. przedstawicielom władz i instytucyj za żywe zainteresowanie się sprawami Związku. Ci ostatni, witając zjazd, podkreślali wielkie znaczenie pracy młodzieży, jako czynnika najżywotniejszego na wsi, wyrażając przekonanie, iż swój ciężki obowiązek młodzież spełnia i spełni do końca. Na wniosek p. Kłębukowskiego wysłano depesze hołdownicze do prezydenta Rzeczypospolitej, do marszałka Piłsudskiego i do ks. biskupa Bandurskiego. Przystąpiono do sprawozdania rocznego Zarządu wojew. Związku młodzieży, z którego wynika, iż poziom pracy stale powiększa się, a liczebnie Związek doszedł do 163 Kół i 4560 członków. Zrozumienie dla pracy w starszem społeczeństwie jest coraz większe — jedynie słabszą stroną jest kwestja finansowa Związku. Zarządowi uchwalono absolutorjum, poczem przystąpiono do wyborów 1/3 części ustępujących członków Zarządu: Do Zarządu weszli pp.: F. Wysocki, A. Rybczyński, (ponownie) i p. Kowalczuk. Zastępcy: p. Dymara, p. Domański i p. Kłębukowki. Komisja rewizyjna: p. Gajewski, p. Legieć i p. Janiszewski. Zastępcy: p. Jakubczak, p. Linkiewicz i p. Plattner. W czasie zjazdu wygłoszono dwa referaty na temat: „Program pracy w Kołach młodzieży wiejskiej" p. F. Plattnera oraz „Współdziałanie młodzieży w pracy nad podniesieniem rolnictwa p. inż. T. Madlera. Obydwa wywołały wielkie zainteresowanie, wynikiem czego była ożywiona dyskusja, oraz uchwalenie szeregu wniosków. Na zakończenie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej. Następnego dnia uczestnicy zjazdu udali się na uroczystość dekorowania krzyżami „Virtuti Militari" i „Walecznych" weteranów 63 roku, poczem udali się do Ogniska kultury rolnej w Zemborzycach, gdzie zwiedzili stację oraz poletka doświadczalne. Po obiedzie, przygotowanym w kuchni wojskowej, odbyła się wieczornica częściowo w dużej stodole, częściowo pod gołem niebem. *Lubliniak.*

Szakale i wyjce.

Chocznia w Wadowickiem. Wystarczy wziąć do ręki organ szakala i wyjca, jakim jest „Chłopski Sztandar", aby zobaczyć, do jakiej wściekłości doprowadziło warchołów w Polsce wytworzenie w Sejmie polskiej większości i opartego na niej rządu. W „Chłopskim Sztandarze", bo taki tytuł nosi ścierka, wydawana przez dra Putka i Sanojcę, aż czarno na każdej stronicy od ataków na prez. Witosa. Wyje dr Putek „Precz ze zdrajcą ludu Witosem", a sekunduje mu Synwyjca. Dziwi mnie, że chłopi tego rodzaju szmatę biorą do ręki. My tu, w Wadowickiem, pamiętamy, że podczas najazdu bolszewickiego **dr Putek otwarcie przygotowywał grunt dla bolszewików.** I ten człowiek ośmiela się rzucać jak wściekły na Witosa, który Polskę przed nawałą bolszewicką obronił! O Witosie ośmiela się ten chłystek pisać, że jest „zdrajcą ludu"! On, który pracy dla ludu poświęcił całe życie, który w Sejmie przeprowadził i w konstytucji zagwarantował ludowi reformę rolną, który wymógł w ostatnich czasach zgodę na rokroczną parcelację 400 tysięcy morgów ziemi, ten człowiek, Witos, ma być zdrajcą? Zwalczały Witosa różne stronnictwa, ale w tak nikczemny sposób, jak go zwalcza osławiona lewica w Polsce, jak go zwalczają rozmaite wyzwolone szakale i wyjce, nie zwalczał go dotąd nikt. Lewica dostała poprostu obłędu. Ale obłędu nie dostał polski lud. Dlatego to te ataki wścieklizny u Putków i Sanojców przechodzą na wsi bez wrażenia. Jakże nie mają przechodzić, skoro Putek pisze w „Sztandarze" to

„Witos zdradził lud, bo pragnął władzy", a każdy chłop pamięta, że dnia 2 czerwca b. r. Witos oświadczył w Sejmie wprost, że ustąpi natychmiast, skoro znajdzie się lepszy rząd. A ponieważ takiego rządu nie wyłoniła ze siebie lewica, bo jest do tego niezdolna, siłą rzeczy Witos więc pozostaje na stanowisku. Robotę Putków, Sanojców i całego „Wyzwolenia", robotę, która tak idzie na rękę Ukraińcom, Białorusinom, Niemcom, bolszewikom i żydom, i już choćby dlatego nie może iść na rękę ludowi polskiemu, lud za dobrze zna i nie da się już więcej tumanić najbardziej wrzaskliwemi tytułami w „Chłopskim Sztandarze". Lud wie o tem, że przez Putków i Sanojców przemawia tylko nienawiść do człowieka, którego wszyscy chłopi w Polsce uznają za swojego wodza. Nie będziemy, zdaje się, długo czekać, a Putek i jego towarzysze przekonają się namacalnie, co lud o nich naprawdę sądzi. *Piastowiec z Choczni.*

Z Małopolski wschodniej.

Przeciw rozbijaczom P. S. L.

Kamionka Strumiłowa. Dnia 17 b. m. odbył się u nas wielki wiec, zwołany przez zarząd okręgowy P. S. L. we Lwowie oraz przez posła Poznańskiego z grupy p. Dąbskiego. Przybyło około 5 tysięcy ludzi z powiatu naszego i sąsiednich. Przemówienia wygłosili posłowie: Poznański, Bryl i Pawłowski oraz senator Kaniowski. W dyskusji zabierało głos kilku włościan. Uchwalono rezolucję, **wzywającą posła Poznańskiego, by wrócił do klubu „Piasta"** oraz rezolucję, wyrażającą wotum zaufania prez. Witosowi i całemu klubowi Piastowców. Po uchwaleniu tych rezolucyj **poseł Poznański złożył oświadczenie, iż występuje z grupy p. Dąbskiego** i wraca do Piastowców. *T. Marduła.*

Jezierzany w Buczackiem. Dnia 17 czerwca zjechał do nas poseł z „Wyzwolenia" Mazecki. Zeszło się około 300 ludzi i zaczęło spokojnie obrady. Nie wiedzieliśmy z początku, z czem przyjeżdża nieznany nam poseł. Gdyby nam było wiadomem, że należy on do „Wyzwolenia", którego posłowie razem z Ukraińcami i Białorusinami domagają się wyrzucenia nas z naszych osad na kresach, bylibyśmy z pewnością zachowali się inaczej. W naszej miejcowości jest sporo osadników. Prawie wszyscy pochodzą z zachodniej Małopolski, zżyci oddawna z P. S. L. Cały ich szereg zna dobrze senatora Bojkę, nieomal wszyscy znają prez. Witosa, w którym z dumą szanują wodza ludu. To też gdy pos. Mazecki zaczął atakować prez. Witosa, zerwał się huragan protestów, tak, że pan poseł jak niepyszny musiał skończyć. Starzy nasi ludowcy, jak Marszałek, Ćwiąkała i inni, wykazali wyzwoleńcowi, że choć jest posłem, gada głupio. Poseł Mazecki dał spokój rezolucjom, a widząc, że lud jest całą duszą do prez. Witosa przywiązany, zadowolił się, że się tylko na nieuchwaleniu przedłożonych przezeń rezolucyj skończyło. Przekonał się pos. Mazecki, że lud uważa ataki na prez. Witosa za obrazę własnego honoru i że byle jakiemu chłystkowi nie pozwoli poniewierać własnego sztandaru. Demagogji, opierającej się na bez płodnem ujadaniu, ma lud polski dość. *Uczestnik.*

Tarnopol. Dnia 17 u. m. odbył się u nas ogromny wiec P. S. L.; przybyli posłowie Malik i Spittal, zaś z grupy Dąbskiego pos. Wójtowicz. Położenie polityczne oraz sprawę reformy rolnej, ujętą w programie większości, przedstawił w pięknem przemówieniu poseł Malik. Konieczność utworzenia polskiej większości i opartego na, niej rządu wykazał cyfrowo poseł Spittal. Przeciwko obu posłom wystąpił uciekinier od Piastowców, pos. Wójtowicz. Wsiadł on na wielkiego konia demagogji, usiłował wykazać że większość polska jest niepotrzebna. Z początku wywody jego wywoływały protesty, później — salwy śmiechu. Ciętą odprawę dał rozbijaczowi włościanin Dziubaty, a następnie prof. Bauer, który w druzgocący sposób zbił bzdury posła Wójtowicza. Wykazał, że burzyć jest łatwo, ale budować trudno; wykazał, że **obowiązkiem posła, który z listy P. S. L. mandat otrzymał, jest siedzieć w Klubie, albo złożyć mandat.** Gdyby pos. Wójtowicz miał poczucie honoru i naprawdę dbał o lud, to po tym wiecu byłby odrazu albo wrócił do „Piasta" albo złożył mandat, który dziś, gdy pos. Wójtowicz z „Piasta" wyszedł, przestał być faktycznie jego własnością. *W. D.*

Trembowla. W wielkiej sali „Sokoła" odbył się u nas 17 czerwca ogromny wiec. Zagaił dr Wasung, przewodniczył p. Wójtowicz z Podhajczyk, sekretarzował p. A. Nakoneczny. Pierwszy zabrał głos poseł Widota i w rzeczowem przemówieniu przedstawił przebieg ostatnich wypadków w Sejmie. Następnie poseł inż. Kosydarski w niezwykle treściwem i przekonywującem przemówieniu wykazał konieczność utworzenia obecnej większości w Sejmie. Przemowy obu posłów nagrodzono burzliwemi oklaskami. W bardzo żywej dyskusji ujawniła się zupełna jednomyślność ludu i jego na wskroś narodowe stanowisko oraz głębokie przywiązanie do prez. Witosa. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której stwierdzono, że **polska większość w Sejmie leży w interesie ludu i państwa** oraz rezolucję, potępiającą stanowczo złamanie solidarności partyjnej przez p. Dąbskiego i jego grupę. Uznając w tem rozbijanie jedności ludowej, **wezwano p. Dąbskiego i jego zwolenników do natychmiastowego złożenia mandatów.** W dalszej rezolucji wyrażono **oburzenie tym posłom, którzy, wybrani z listy państwowej, a więc otrzymawszy mandaty** nie dla swoich osobistych zasług, ale **z łaski stronnictwa, po wystąpieniu z Klubu P. S. L., mandaty zatrzymali.** Postępowanie ich napiętnowano jako w najwyższym stopniu niehonorowe. Wkońcu zgotowano posłom Widocie i Kosydarskiemu gorącą owację, przyczem posłowi Widocie podziękowano za troskliwą opiekę nad powiatem. *W. Mikuła.*

Zbaraż. Dnia 17 b. m. odbył się u nas wspaniały wiec. Sprawy polityczne przedstawił w świetnem przemówieniu poseł Andrzej Witos, brat prezydenta ministrów, który dał się nam poznać jako pierwszorzędny mowca, co nietylko przekonywuje, ale porywa. W dyskusji zabierali głos liczni włościanie, piętnując w dosadny sposób zdrajców sprawy ludowej, to jest Dąbskiego i jego zwolenników. Uchwalono gorące uznanie prez. Witosowi i Klubowi Piastowców za utworzenie polskiej większości w Sejmie, a **potępiono rozbijacką robotę Dąbskiego.** *Osadnik.*

Odparcie kłamstw.

Buczacz. W „Przyjacielu Ludu" pojawiła się notatka, w której tajemniczy autor w bezczelny, fałszywy sposób przedstawił uchwały delegatów na Zjeździe powiatowym P. S. L. dnia 3 czerwca b. r. Na zjazd ten nie przybył poseł Ostrowski, a nie mógł przybyć z powodu ważnych spraw w Sejmie. Zebrani jednomyślnie wyrazili wotum zaufania prez. Witosowi i całemu Klubowi piastowców, a temsamem i posłowi Ostrowskiemu. Wierutnym fałszem jest podana w „Przyjacielu Ludu" wiadomość, jakoby ktoś z zebranych domagał się złożenia mandatu przez posła Ostrowskiego lub też czynił mu jakiekolwiek zarzuty. Faktem jest

bowiem, że inż. Ostrowski jako poseł i prezes Powiatowej Rady ludowej cieszy się powszechnem ogromnem zaufaniem nietylko naszego, ale i sąsiednich powiatów, a to z powodu ofiarnej i niezmordowanej pracy obywatelskiej, którą uznają nawet polityczni przeciwnicy. Organizacja P. S. L. w naszym powiecie jest jednolita i przejęta zgodnym duchem.

Za Powiatową Radę ludową.

Wojciech Sala, Bronisław Lewicki, wiceprezesi.

Z Wielkopolski.

Braciom w Małopolsce — słowo przestrogi.

Kępno. Jako Małopolanin, który się tutaj osiedlił, czuję się zobowiązanym zwrócić się do braci w Małopolsce, którzy teraz z okazji wzmożonej sprzedaży gospodarstw rolnych przez Niemców udają się w Poznańskie, z gorącem słowem przestrogi. Na dworcach w Wielkopolsce i po miasteczkach uwija się **cała masa** młokosów, **pośredników,** którzy pod firmą rozmaitych „Agricoli", „Eksportów" i t. d. **dopuszczają się oszustw,** nieraz daleko idących. Zwłaszcza **na większych dworcach** te hjeny urządzają wprost polowania na przybywających za kupnem ziemi Małopolan. Niejeden, wdawszy się w rozmowę, da się uwieść i może przypłacić to całym majątkiem. — Trzeba dalej pamiętać o tem, że w Wielkopolsce notarjusz, czyli rejent, spisujący kontrakt, nie jest obowiązany badać, czy podane w kontrakcie szczegóły są prawdziwe czy nie. Wedle tutejszych ustaw, czynność rejenta ogranicza się tylko do spisania kontraktu. To nie tak, jak w Małopolsce, gdzie notarjusz bada sam hipotekę. Tu, gdy się przyjdzie do rejenta, trzeba wyraźnie poprosić, by przed spisaniem kontraktu, rejent zbadał hipotekę kupowanego gospodarstwa i przekonał się, nie tylko o tem, co na hipotece ciąży, ale czy przypadkiem gospodarstwo nie zostało już poprzednio sprzedane, bo i takie wypadki tutaj bywały. Trzeba się więc strzec tutaj pośredników, a przy kontrakcie zawsze prosić rejenta o zbadanie hipoteki i o rzetelną pomoc prawną. Ziemia tu nie wszędzie dobra, ale w takiej kulturze, że urodzaje są doskonałe. Do urządzeń tutejszych trudno się naszym przyzwyczaić. Jednakowoż kupowanie tutaj gospodarstw uważam za wskazane. *Mikołaj Zając.*

Z Pomorza.

Czy nie zbytnia uprzejmość?

Wąbrzeźno. Byliśmy zawsze narodem tolerancyjnym. Cudzoziemcy czuli się u nas zawsze jak u siebie w domu. O ileby zachowywali się wobec państwa lojalnie, niczby przeciwko takiej tolerancji mieć nie można. Są jednak wypadki, w których postępowanie rządu polskiego w stosunku do obcych obywateli wydać się musi zanadto ustępliwe. Na Pomorzu jest znaczna ilość Niemców, którzy optowali na rzecz Niemiec. Jest między nimi sporo zdecydowanych hakatystów. Wystarczy wymienić fabrykanta Dahmera w Wąbrzeźnie. Był on w roku 1919 kierownikiem hakatystycznych organizacyj. On to już po wojnie światowej wygłaszał na rynku w Wąbrzeźnie podburzające przeciw Polsce przemówienia. On to groził wówczas, że „z bronią w ręku" pójdzie razem z innymi, a nie dopuści, by Wąbrzeźno i okolica znalazły się w Polsce. Zdawało się, że p. Dahmer pojedzie sobie do Niemiec, skoro na rzecz Niemiec optował. Tymczasem władze polskie, nie wiedzieć dlaczego, unieważniły opcję Dahmera i pozwoliły mu nadal w Wąbrzeźnie pozostać. Sprawą tą powinien się zainteresować p. minister spraw wewnętrznych i zażądać od starosty, dra Szczepańskiego, wyjaśnień. Wartoby też wyjaśnić, dlaczego ludzie z Małopolski i Kongresówki nie mogą w powiecie wąbrzeskim doczekać się przewłaszczeń.

Piastowiec.

Ze Śląska.

Zjazd delegatów P. S. L.

Cieszyn. Dnia 16 czerwca odbył się w Cieszynie zjazd P. S. L. z powiatów Cieszyn i Bielsko. Przewodniczył p. Broda z Ogrodzonej. Referaty polityczne wygłosili poseł Bobek i poseł na sejm śląski, Szuścik. Dyskusja była niezwykle ożywioną. P. Broda domagał się **rewizji polityki gospodarczej w kierunku otwarcia granic dla wywozu płodów rolnych.** P. Pilch wykazywał, że **radykalny zakaz wywozu drzewa pociągnąłby za sobą katastrofę dla ludności górskiej,** pracującej w przemyśle drzewnym i **odbiłby się szkodliwie na skarbie państwa,** który z wywozu drzewa czerpie pokaźną ilość walut zagranicznych. P. Mozielowski z Górek Wielkich domagał się szczegółów umowy stronnictw rządowych. P. Kubica poruszył sprawę **rewizji koncesji trafik,** p. Smolik **sprawę kredytu dla rolników,** p. Boruta z Puńcowa uregulowania stosunków na granicy czeskiej w ten sposób by gospodarze, mający grunta i lasy po stronie czeskiej, mieli do tych gruntów swobodny przystęp. P. Zając z Pastwisk domagał się **rewizji ustawy o ochronie lokatorów.** P. Francuz z Drogomyśla napiętnował robotę socjalistów, którzy na Śląsku cieszyńskim zabagnili reformę rolną. P. Kubica wykazał, że podstawą gospodarczego odrodzenia musi być **podjęcie silnej akcji budowlanej.** P. Gardełko z Mnicha, Kozieł z Zamarska oraz inż. Sikora omawiali sprawę komory cieszyńskiej. Uchwalono jednomyślnie uznanie dla prez. Witosa i Klubu Piastowców za utworzenie polskiej większości w Sejmie i opartego na niej rządu, dalej rezolucje, domagające się od rządu wydatnego kredytu dla rolnictwa, dostosowania polityki wywozowej do potrzeb rolnictwa, zezwolenia na wywóz prosiąt hodowlanych, wreszcie upaństwowienia dóbr komory cieszyńskiej. Posłom Bobkowi i Szuścikowi podziękowano za owocną pracę.

Piastowiec.

Wawrzyniec **Rzepka,** ur. w 1899 r. w Marcyporębie, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. w Wadowicach. 771

Mikołaj **Starmak,** ur. w 1898 r. w Pcimie, powiat Myślenice, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, i paszport do Francji. 772

Dnia 6 lipca b. r. (piątek) o godzinie 10 przed południem odbędzie się w lokalu własnym w Brzesku, Rynek L. 3,

Ogólne Zgromadzenie

członków Spółdzielni rolniczo-handlowej „MIARKA"

W razie braku dostatecznej ilości członków odbędzie się Zgromadzenie o godzinie 11-tej przed południem z prawomocnością uchwał, bez względu na ilość członków.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie przez przewodniczącego;
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków;
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum;
4) Rozdział czystego zysku;
5) Wybór trzech członków do Komisji rewizyjnej na rok 1923;
6) Wnioski Rady nadzorczej: 785
7) Wnioski członków i zapytania.

Do wzięcia najliczniejszego udziału w obradach najuprzejmiej P. T. Członków zapraszam.

Prezes Rady nadzorczej:
Stanisław Nita w. r.

LAKTA i MILKA

fińskie wirówki do mleka

Omega, konwie do mleka

masielnice i wygniatacze sprzedaje

Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.
351 16 0

OSADNICY! OSADNICY!

„ZETPEROL"

Zakłady przemysłowo-rolnicze, Sp. z o. odp.

Lwów, ul. 3-go Maja L. 5

(Spółka Instytucji parcelacyjnych, upoważnionych przez Główny Urząd Ziemski w Warszawie)

DOSTARCZA 754 2 3

po cenach możliwie najtańszych materjałów budowlanych drzewnych z własnych wyrębów leśnych w karpackich nadleśnictwach rządowych i z własnego pięciogatrowego tartaku w Nadwórnej w wysyłkach całowagonowych, zaś w mniejszych ilościach ze składu swego Oddziału w Tarnopolu — (położonego za dworcem kolejowym).

OSADNIKOM ZNACZNY OPUST!

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Gospodarstwo 16 morgów dobrej ziemi, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 25 miljonów mkp.

17 morgów dobrej ziemi, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 30 miljonów mkp.

35 morgów ziemi I-szej klasy, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 40 miljonów mkp.

33 morgi dobrej ziemi, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 55 miljonów mkp.

Oprócz tych mamy jeszcze większą ilość majątków większych i mniejszych, oraz folwarki i dobra rycerskie, od 200 do 3.000 morgów do wyboru. Ażeby uniknąć niepotrzebnych kosztów, proszę wszystkich wybierających się na kupno, zabierać ze sobą większy zadatek, celem umożliwienia zawarcia na miejscu kontraktu. 776

Zgłoszenia przyjmują: Bracia Pawlak, Kępno, Poznańskie, ul. Warszawska L. 303, obok młyna parowego.

Jedyny najtańszy dom handlowy



IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf na kamienie 80.000 mkp. Budzik 100.000 mkp. Skrzypce ze smyczkiem od 150.000 mkp. Harmonje wiedeńskie jednorzęd. 220.000 mkp. dwurzęd. 170.000, 350.000 i 420.000 mkp. Djamenty do szkła 70.000 mkp. Brzytwy 28.000 — 40.000 mkp. Maszynki do włosów 75.000 mkp. Mandoliny od 160.000 — 230.000 mkp.

Cennik ilustrowany 1.300 mkp. 738 3 0

Nauczyciele i akademicy

przez czas wakacyj mogą znaleść znaczny zarobek, przy pracy w swej wsi i okolicy, dla instytucji samorzadowej w powiatach: Biała, Brzesko, Wadowice i Wieliczka.

Zgłoszenia kartą korespondencyjną pod:
Kraków — skrytka pocztowa L. 130. 768

Baczność!

Kto chce jeszcze dziś tanio i korzystnie kupić majątek niech spieszy z całem zaufaniem do sądownie zapisanej firmy Eksport Rolny, która przeprowadza transakcje jaknajszybciej.

Majątek 84 morgi, ziemia I. kl. w tem 12 morgów łąki, zabudowanie murowane, pod dachówką, inwentarz żywy 3 konie, 10 sztuk bydła, 6 sztuk świń, inwentarz martwy nadkompletny. Cena 160 miljonów mkp.

Majątek 56 morgów, ziemia dobra, w tem 5 morgów łąki, 16 morgów lasu, zabudowanie murowane, pod dachówką, inwentarz żywy 2 konie, 6 sztuk bydła, 4 świnie i t. d., inwentarz martwy nadkompletny. Cena 65 mil. mkp.

Majątek 40 morgów, ziemi I. kl. w tem 8 morgów łąki, zabudowanie murowane, w dobrym stanie, z dwu morgowym ogrodem owocowym, inwentarz żywy 2 konie, 5 sztuk bydła, świnie i t. d., inwentarz martwy nadkompletny. Cena 70 miljonów mkp.

Majątek 25 morgów, ziemia dobra, w tem 4 morgi łąki, zabudowanie murowane, pod dachówką, inwentarz żywy 1 koń, 3 sztuki bydła, inwentarz martwy nadkompletny. Cena 33 miljony mkp.

Majątek 14 morgów, ziemia I. kl., w tem 2 morgi łąki, inwentarz żywy 3 sztuki bydła, 2 świnie, inwentarz martwy nadkompletny. Cena 26 miljonów mkp.

Majątek 12 morgów, ziemia dobra, 2 morgi łąki, zabudowanie murowane w dobrym stanie, inwentarz martwy nadkompletny, inwentarz żywy 2 sztuki bydła, 1 świnia i t. d. Cena 30 miljonów mkp.

Zgłoszenia przyjmuje **Eksport Rolny, Kępno,** ul. Warszawska L. 233.

Równocześnie ostrzegamy przed agentami, którzy na dworcu wyczekują i ludzi na koszta narażają. Wobec tego, kto chce być obsłużonym, niech się uda wprost do naszego biura, gdzie zasięgnie dokładnych informacyj. 784

DOBRA UPRAWA ROLI DOBREM NARZĘDZIEM ZAPEWNIA DOBRE ZYSKI.



PŁUGI jedno- i dwuskibowe

BRONY zwykłe i sprężynowe

KULTYWATORY sprężynowe

SIEWNIKI rzędowe

prawdziwe VENTZKIEGO

polecają przedstawiciele

BRONIKOWSKI, GRODZKI I WASILEWSKI

Spółka akcyjna 782 1 0

(Zjednoczone firmy: »Alfred Grodzki i K. Wasilewski«)

WARSZAWA, Senatorska 33.

---

34 morgów b. dobrej roli (działki pozostałe z parcelacji), przy gościńcu w polskiej wsi z plebanją koło Stanisławowa, do sprzedania. Zgłoszenia: kancelarja Dra Srokowskiego, Lwów, ul. Hetmańska 10, III p. 760 2 2

LW. 18.199. 753 2 2
III.

OGŁOSZENIE.

W krajowych szkołach rolniczych w Bereżnicy (p. Stryj), Miłocinie (p. Rzeszów) i Suchodole (p. Krosno) z trzyletnim kursem nauki zaczyna się dnia 1-go września b. r. nowy rok szkolny.

Podanie o przyjęcie do jednego z tych zakładów naukowych, zaopatrzone dowodami ukończenia szkoły ludowej i przynajmniej 15 lat życia, wnosić należy do wymienionych powyżej szkół lub do Wydziału samorządowego we Lwowie najpóźniej do dnia 15-go lipca b. r.

Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym (wikt i mieszkanie) wynosi ośm (8) złotych polskich miesięcznie.

Uczniowie ubodzy, lecz pilni i zdolni, mogą uzyskać ulgi w opłatach.

Lwów, dnia 6 czerwca 1923 r.

Za Tymczasowy Wydział samorządowy:
Pazdro wr.

L. cz. A. 474/2.

OGŁOSZENIE.

W Sądzie powiatowym **w Ropczycach** odbędzie się dnia **27 lipca 1923 roku,** o godzinie 10-tej rano na sali Nr 39, dobrowolna **publiczna sądowa licytacja realności** lwh. 54 ks. gr. gm. **Borek Wielki** objętej w powiecie Ropczyce położonej, a obejmującej **dom mieszkalny drewniany, słomą kryty, starą stodołę i grunt orny** obszaru $9^1/_2$ morga.

Cena wywołania wynosi 60,000.000 mkp., poniżej której relność ta sprzedaną nie będzie, a wadjum, które każdy licytant przed licytacją złożyć będzie obowiązany, wynosi 6,000.000 mkp.

Warunki licytacyjne przeglądnąć można w Sądzie powiatowym w Ropczycach, na sali Nr 42, w godzinach od 9 rano do 12 w południe aż do dnia licytacji.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ropczyce, dnia 21 czerwca 1923 r.

SOLEC **Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych**

znanych ze swej skuteczności w **reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych i nerwowych,** w nadchodzącym sezonie będzie otwarty 581 5 6

od 11 maja do 20 września.

Informacje i prospekty wysyła **Zarząd Solca, poczta Solec—Zdrój**

Do P. T. członków Składnicy Kółek rolniczych w Brzesku.

Uchwałą Walnego Zebrania podniesiono udział członków składnicy na 10.000 mkp., przyznając dawniejszym członkom

następujące ulgi:

Członkom, którzy złożyli w roku 1917 udział w kwocie 25 koron, przyznaje się tytułem zwrotu premji towarowej 5.000 mkp.

Członkom z roku 1918 przyznaje się 3.000 mkp,

Członkom z roku 1919 natomiast przyznaje się 2.000 mkp

Wszyscy członkowie, którzy posiadają jakikolwiek udział, otrzymają za rok 1921-1922 dywidendę 20% od udziału.

O ile członkowie w ciągu miesiąca od zgłoszenia nie dopłacą pełnego udziału, natenczas zostaną wykreśleni z pocztu członków za zwrotem udziału w następujący sposób: za udział 25 koron, zgłoszony w roku 1917 otrzymają 1.000 mkp., natomiast w 1918 i 1919 po 500 mkp.

Celem uskutecznienia dopłaty i załatwienia ustanowionych formalności zechcą członkowie zgłosić się w kancelarji Składnicy z książkami udziałowemi i towarowemi.

Dyrekcja Składnicy Kółek rolniczych w Brzesku.

779

Dyr. Witek. X. R. Mazur.
Adam Marzec.

Andrzej **Kozak,** ur. w 1893 r., unieważnia zgubioną kartę wojskową, wydaną przez 17 p. w Rzeszowie. 750 1 2

Zapowiedź.

Podaje się do publicznej wiadomości że:

1) **Józef Telega,** rolnik, zamieszkały w Czarnejwsi, syn Jana Telegi i tegoż żony Małgorzaty z domu Owsiana, zamieszkałych w Czarnejwsi;

2) **Helena Owsiana,** z Czarnejwsi, córka rolnika Antoniego Owsianego i Katarzyny z domu Kaszowska, zamieszkałych w Izdebkach, chcą zawrzeć związek małżeński. 777

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.